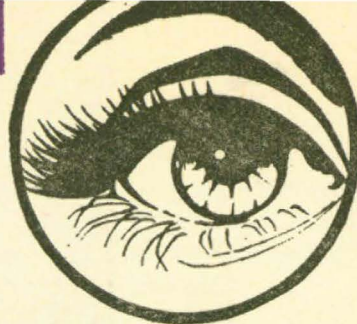


FAKTOR




SRN

**STUDENCKI
RUCH
NAUKOWY**

JEDNODNIÓWKA KLUBU DZIENNIKARZY STUDENCKICH
ZARZĄD WOJEWÓDZKI SOCJALISTYCZNEGO ZWIĄZKU STUDENTÓW POLSKICH
W ZIELONEJ GÓRZE

NIE JESTEŚMY
BY SPOŻYWAĆ
UROK ŚWIATA
ALE PO TO
BY GO TWORZYĆ
I PRZETACZAĆ
PRZEZ CZASY
JAK SKAŁĘ ZŁOTA

K.I. Gałczyński

FAKTOR

Wydanie specjalne poświęcone studenckiemu
ruchowi naukowemu w Zielonej Górze
— grudzień 1976 rok.
REDAKCJA I OPRACOWANIE
Wiesław Hładkiewicz — Andrzej Buck

ZARZĄD WOJEWÓDZKI SOCJALISTYCZNEGO ZWIĄZKU STUDENTÓW POLSKICH — JEDNODNIÓWKA
KLUBU DZIENNIKARZY STUDENCKICH W ZIELONEJ GÓRZE MARZEC 1977

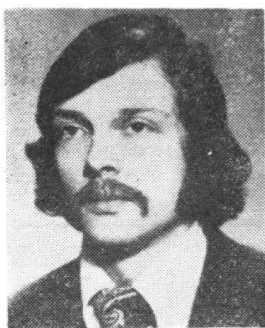
Od redakcji...

Oddajemy w Wasze ręce kolejne wydanie naszej jednodniówki. Tym razem jest to zeszyt monotematyczny poświęcony studenckiemu ruchowi naukowemu w naszym środowisku. Model pracy naszej redakcji, nasze ambicje wykraczają poza ramy wydawania środowiskowego pisma. Próbowaliśmy jako pierwsi animować ruch literacki, artystyczny, dziennikarski itp. Teraz chcemy pokazać ruch naukowy. Obecny numer pisma pragniemy traktować również jako pierwszy w środowisku studenckim zeszyt naukowy. Jesteśmy przekonani o słuszności tej inicjatywy. Oby stała ona się zaczątkiem dalszych. „Studencki ruch naukowy — czytamy w Tezach Programowych na II Zjazd SZSP — stanowi dziś jedną z najważniejszych form aktywizacji naukowej środowiska oraz włączania się organizacji w działalność dydaktyczną szkoły wyższej. Przy jego pomocy realizuje się również konkretne i wymierne prace dla gospodarki narodowej”.

Nasze wydawnictwo nie rości sobie pretensji do ujęcia całościowego. W części zasadniczej prezentujemy kilka prac indywidualnych. Nie wszystkie koła są tu reprezentowane. Prace wybraliśmy z materiału, który nam zaproponowano. Nie wszyscy podjęli naszą inicjatywę, bowiem są w stadium opracowywania wyników badań z obozów naukowych. Jednocześnie zdajemy sobie sprawę, iż nie wszystkie koła naukowe w swej codziennej pracy kierują się „społeczną i osobistą potrzebą rozwoju naukowego”. Jestemy przekonani, że taka inspiracja jest niezbędna. Bez niej działalność ta nie wyzwala radości wspólnego tworzenia, która oprócz stawianych celów naukowych winna być wartością równorzędną. Zdajemy sobie również sprawę, że w prezentowanych pracach tkwi nie tylko wysiłek bezpośrednich autorów, ale i opiekunów naukowych. Im to składamy podziękowania.

Spis treści

	Str.
Wiesław Hładkiewicz — Studencki ruch naukowy w Zielonej Górze — cele i zadania	2
ARTYKUŁY I REFERATY NAUKOWE	
Aleksander Butrymowicz — Działalność grup wywiadowczych na terenie ziemi Lubuskiej w latach 1944—1945	4
Teofil Lachowicz — Ruch kombatancki na Ziemi Lubuskiej w latach 1945-75	6
Małgorzata Suchoń, Olga Weiss — Jak mówią studenci?	9
Andrzej Buck — Motyw diabła w dramacie romantycznym	10
Krystyna Neuman — Zainteresowanie i potrzeby kulturalne mieszkańców miasto-gminy Babimost oraz stopień ich zaspokojenia	14
Andrzej Waldman — Propozycje intensyfikacji działalności placówek k-o w środowisku gminno-miejskim	16
KOMUNIKATY NAUKOWE I INFORMACJE	
Janusz Czemerys, Lech Dziubiński — Badania statystyczne typowych niesprawności silników spalinowych na linii produkcyjnej	18
Jarosław Benetkiewicz — Badania hałasów komunikacyjnych	19
Katarzyna Nowicka — Dydaktyka literatury jako nauka	21
Ewa Pelińska — Działalność naukowo-badawcza SKI SZSP	22
Opr. Andrzej Buck — Studenckie Lato Naukowe 76 w Zielonej Górze	22
Janina Stankiewicz — Zmiany we wzajemnych zachowaniach studentów w obozie naukowym	23



WIESŁAW HŁADKIEWICZ pracuje jako starszy asystent w Instytucie Nauk Społeczno-Politycznych WSP w Zielonej Górze. Należy do grona koordynatorów studentckiego ruchu naukowego w środowisku, prowadzi badania z zakresu historii organizacji młodzieżowych oraz kultury politycznej młodzieży.

CORAZ WAŻNIEJSZYM OGNIWEM W DZIAŁALNOŚCI SZSP na Wyższej Szkole Pedagogicznej i Wyższej Szkole Inżynierskiej staje się studentcki ruch naukowy. Jeszcze do niedawna działalność naukowa studentów tego środowiska nie była należycie rozumiana i skoordynowana. Obecnie studentcki ruch naukowy wchodzi na stałe „krwioobieg” obu uczelni i ich organizacji. Nabiera prężności w swym działaniu po dokonaniu jego reorganizacji, ustaleniu konkretnych celów i zadań.

Studentcki ruch naukowy zrodzony został z autentycznej aspiracji i spontanicznych dążeń młodzieży studentckiej. W uchwale IV Plenum ZG SZSP z 3. III. 1974 r. czytamy, że „wiedza teoretyczna, zdobywana podczas studiów powinna być systematycznie konfrontowana z praktyką. Dążyć więc będziemy do ściślejszego niż dotychczas powiązania studentckiej działalności naukowo-badawczej z praktycznymi potrzebami konkretnych regionów oraz jednostek gospodarki i kultury narodowej. Szczególną rolę spełnia w tym zakresie studentcki ruch naukowy”.

Owe plenarne posiedzenie, które odbywało się pod hasłem „O aktywny udział środowiska studentckiego w realizacji zadań gospodarczych w roku XXX-lecia PRL” wytyczyło główne kierunki aktywności ruchu naukowego studentów. Cele oraz dążenia ruchu naukowego wśród studentów jeszcze bardziej uwypuklił I Kongres Studentckiego Ruchu Naukowego w kwietniu 1974 r. Postulował on szereg konkretnych rozwiązań i wysunął związane z nim potrzeby usprawnień modelowych, struktury organizacyjnej ruchu naukowego oraz jego funkcjonowania w ramach uczelni.

Według prof. dr Jastrzębskiego pojęcie studentcki ruch naukowy oznacza wszelką działalność organizacji studentckiej, przyczyniającą się do stymulowania działalności naukowej studentów. Główną formą poprzez którą realizuje się, są studentckie koła naukowe. W skali całego kraju w kołach naukowych działa ponad 20.000 studentów. Efektem ich działalności jest nie tylko podnoszenie własnej wiedzy, ale także konkretny wkład w rozwój społeczno-gospodarczy kraju oraz regionu. Świadczą o tym m.in. rezultaty „Turnieju Młodych Mistrzów Techniki” czy konkursu „Młoda Myśl dla Kraju”.

Jak więc widzimy studentcki ruch naukowy jest jedną z najlepszych form aktywności środowiska studentckiego wynikającej ze zrozumienia potrzeby pełnego i jak najlepszego wykorzystania okresu studiów do określenia i roz-

STUDENCKI RUCH

Cele

winięcia swoich zainteresowań i dążenia do samodzielnego podejmowania problematyki badawczej. Studentcki ruch naukowy skupia najbardziej aktywną i twórczą część środowiska akademickiego. Spełnia rolę inspiratora nowych form, które zmierzają do podniesienia jakości procesu kształcenia w szkole wyższej.

Godna jest ze wszech miar współpraca kół naukowych z przemysłem, oświatą i kulturą regionu. Chodzi bowiem o możliwość bezpośredniej konfrontacji studentów z przyszłymi warunkami pracy i pracodawcami, o szybszą adaptację w zakładach pracy absolwentów uczelni. Znane są bowiem dobrze przypadki traktowania studentckich badań w zakładach pracy: „Studentci dobrze niech się bawią tylko niech za bardzo nie przeszkadzają”. Ten stereotyp myślenia należy bezwzględnie tępić. Przecież produktami tej „zabawy” są jakże często unowocześnienie technologii produkcji, nowe metody wytwarzania czy udoskonalania organizacji pracy, które zakład wprowadza „po cichu” — z obawą o prestiż kierownictwa.

Studentcki ruch naukowy to jeden z ważnych problemów, którymi żyje dynamiczna społeczność studentcka. Wynika on ze zrozumienia potrzeby pełnego i jak najlepszego wykorzystania okresu studiów, który określa i rozwija zakres zainteresowań studenta oraz jego dążenia do samodzielnego podejmowania problematyki badawczej. Staje się on coraz bardziej integralną częścią planu dydaktyczno-badawczego obu wyższych uczelni Zielonej Góry.

Niezwykle ważna rola przypada w tym akcie tworzeniu poszczególnym opiekunom kół naukowych. Oni to bowiem bezpośrednio stykają się z aspiracjami naukowo-badawczymi studentów. Rola pracownika naukowego powinna mieć charakter inspiratorski w budzeniu aktywności naukowej. Opieka naukowa przejawia się nad poczynaniami kół w sensie ogólnym, z drugiej zaś nad konkretnymi tematami badawczymi. Sensowną wydaje się koncepcja tzw. doradcy naukowego, który przekazuje studentom informacje o nowych, ciekawych publikacjach, udostępnia materiały badawcze i literaturę, a także przyczynia się do zbliżenia pracowników naukowo-dydaktycznych z młodzieżą akademicką.

Zarządzenie Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki z grudnia 1974 r., sprzecyżowało konieczność ujęcia w planie finansowym i badawczym instytutów — kół naukowych. Intencją nowych przepisów jest to, żeby plany naukowe kół stały się integralną częścią planów naukowych instytutów, co wpłynie na udoskonalenie procesu dydaktyczno-wychowawczego uczelni. Tym samym instytuty mają obowiązek zlecenia kołom pewnych prac

NAUKOWY W ZIELONEJ GÓRZE

i zadania

badawczych. Dotąd bowiem studenci musieli z reguły sami szukać tematów. Warto również wspomnieć, że prace kół naukowych mogą i powinny być zaliczone jako prace przejściowe a nawet magisterskie. Możliwość ta istnieje już od dłuższego czasu choć wielu dziekanów o tym dokładnie „nie wiedziało”.

Pierwsze studenckie koła naukowe powstały w środowisku akademickim w 1957 r., a więc z momentem powołania do życia Studium Nauczycielskiego w Zielonej Górze. Były to m. in. koła polonistów, matematyków i fizyków, wychowania technicznego.

Wzrost aktywności kół spowodowało powstanie w 1965 roku Wyższej Szkoły Inżynierskiej, a od 1973 roku Wyższej Szkoły Pedagogicznej. W kilkunastu kołach naukowych na WSP pracuje obecnie około 200 studentów i studentek. Wyróżniają się pod względem aktywności oraz liczby: Koła Naukowe Historyków, Dydaktyków Matematyki, Dydaktyków Języka Polskiego, Językoznawców, Psychologów, Historii i Teorii Ruchu Młodzieżowego i Rusycystów. Około 200 osób działa również w studenckich kołach naukowych na WSInż.

Aktywnie pracują koła Ochrony Środowiska, Elektro-Techników, Budownictwa oraz międzywydziałowe koło Instytutu Mechaniki Konstrukcyjnej i Materiałoznawstwa i Technologii.

Po raz pierwszy problemami studenckiego ruchu naukowego w środowisku akademickim naszego regionu zajęło się szerzej na I Środowiskowym Sejmiku Studenckiego Ruchu Naukowego w Zielonej Górze w dniu 1 marca 1975 r.

W powołanej formie Komisja Nauki ZW SZSP zawarła materiały — podstawowe dokumenty dotyczące studenckiego ruchu naukowego w naszym regionie. Znalazły się tam m. in.: Informacja o Akcji Lato Naukowe — 74, rola i miejsce studenckich kół naukowych w procesie dydaktyczno-wychowawczym i w pracach badawczo-rozwojowych szkoły wyższej, zasady działalności i struktura studenckiego ruchu naukowego, Statut Studenckiego Koła Naukowego, Regulamin Funkcjonowania Rad Uczelnianych, Studenckiego Ruchu Naukowego oraz wytyczne w sprawie udziału studentów w pracach naukowo-badawczych rozwojowych i wdrożeniowych w szkołach wyższych z dnia 11 listopada 1974 r.

Na podstawie uchwał jakie zapadły na I Środowiskowym Sejmiku Studenckiego Ruchu Naukowego w Zielonej Górze odbyło się w dniu 14 maja 1975 r. Prezydium RU SZSP poświęcone koordynacji studenckiego ruchu naukowego na WSP. Powzięto na nim decyzję o powołaniu Uczelnianej Rady Studenckiego Ruchu Naukowego na WSP, której przewodniczącym został Wiesław Hładkiewicz.

Studencki ruch naukowy na WSP winien coraz moc-

niej i ściślej kontynuować badania z zakresu:

- funkcji kulturotwórczych szkoły wyższej
- efektywności procesu nauczania
- awansu społeczno-zawodowego młodzieży robotniczo-chłopskiej
- rozwoju szkoły gminnej i innych placówek w gminie.

W tym celu należy rozwijać organizowanie sesji i seminariów naukowych podsumowujących dorobek studenckiego ruchu naukowego w tym zakresie, a także innych tematów badawczych podejmowanych w poszczególnych kołach naukowych.

Do najważniejszych zadań kół naukowych na WSInż. należy wszechstronna petyfikacja naukowa zakładów pracy i w tym kierunku należy profilować studenckie badania naukowe, a konkretnie nad:

- problematyką modernizacji zakładów pracy,
- ochroną środowiska naturalnego,
- pomiarami hałasów w mieście, stanem bhp w zakładach pracy i optymalizacją procesów technologicznych,

Przed organizatorami ruchu naukowego stoją następujące zadania:

1. Inicjowanie i realizacja zadań poprzez:
 - obozy naukowo-badawcze
 - zespoły naukowo-badawcze
 - studenckie biuro konstrukcyjno-projektowe
 - seminaria i sesje naukowe
 - uczestnictwo studentów w procesie dydaktyczno-wychowawczym i pracach badawczo-rozwojowych
 - konkursy naukowo-techniczne.
2. Wnioskowanie o wyróżnienia najlepszych studentów.
3. Zatwierdzanie i ocena realizacji planów pracy.
4. Kontrola stałych form działalności naukowej — czyli kół naukowych.

Do doraźnych zadań Uczelnianej Rady Studenckiego Ruchu Naukowego na WSP oraz kół naukowych na WSInż. należy zaliczyć:

- a) opracowanie generalnego planu studenckich badań naukowych w województwie zielonogórskim,
- b) rozwinięcie współdziału poszczególnych kół naukowych z gospodarką, oświatą i kulturą naszego regionu,
- c) prezentację dorobku kół naukowych w czasopiśmie i periodykach studenckich (Problemy Studenckiego Ruchu Naukowego, Student etc.),
- d) opracowanie harmonogramu działania kół naukowych,
- e) uaktywnienie działalności oraz zwiększenie liczbowe kół.

Literatura:

J. Dziechciarz, J. Godula — Organizacja i funkcjonowanie studenckiego ruchu naukowego, Warszawa 1974; I Kongres Studenckiego Ruchu Naukowego (Materiały programowo-organizacyjne). Warszawa 1974; Uchwała Kongresu Studenckiego Ruchu Naukowego (Projekt), Warszawa SZSP, marzec 1974; Sejmik Studenckiego Ruchu Naukowego. Zielona Góra, ZW SZSP, marzec 1975; K. Wolfke — Koło naukowe i jego opiekun, w: Życie Szkoły Wyższej nr 6, 1969; J. Szczepański — Studenci i profesorowie, w: Polska nr 2 — 1970.

Artykuły i referaty naukowe



ALEKSANDER BUTRYMOWICZ jest studentem IV roku historii WSP w Zielonej Górze. Interesuje się historią najnowszą. Jego praca magisterska dotyczy historii zielonogórskiej organizacji studenckiej. Niniejszy referat został wygłoszony na sesji naukowej Koła Historyków poświęconej 31 rocznicy wyzwolenia Ziemi Lubuskiej.

Po wyzwoleniu całości ziem polskich przez Armię Radziecką i Ludowe Wojsko Polskie, w wyniku wielkich operacji nad Wisłą i Odrą, stanął problem wdarcia się w głąb Niemiec, zdobycia Berlina i ostatecznego rozbicia armii wroga. Miało to być zarazem złamanie niemieckiego państwa faszystowskiego i wyzwolenie narodu polskiego spod panowania hitlerizmu. Przeprowadzenie operacji, w których uczestniczyć miały milionowe armie, wymagało wszechstronnego przygotowania, znajomości ruchów i zamierzeń armii hitlerowskiej. Było to zadanie trudne. Należało go wykonać na ziemiach położonych w centrum ówczesnej Rzeszy Niemieckiej, na głównym kierunku strategicznym, osłanianym przez skoncentrowane siły gestapo, policji hitlerowskiej, SS i tyłowe jednostki Wehrmachtu. Do prowadzenia niebezpiecznej działalności wywiadowczej stanęło, obok zwiadowców radzieckich, wielu żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego.

Polscy spadochroniarze działali na tyłach wroga także w poprzednim okresie wojny, operowali oni jednak przeważnie na terenach zamieszkałych przez ludność polską lub radziecką, mieli jej poparcie, korzystali często z osłony polskich i radzieckich oddziałów partyzanckich, czerpali dane z informacji zbieranych przez organizację polskiego ruchu oporu. Tym razem mieli działać na terenach zamieszkałych przez ludność niemiecką, bez wsparcia ze strony partyzanckiej czy zorganizowanego ruchu oporu.

Przygotowaniem kadr do tego rodzaju działań zajął się Oddział II (rozpoznawczy) Sztabu Głównego Wojska Polskiego, powstały w sierpniu 1944 r. w Lublinie, a w styczniu 1945 r. przeniesiony do Włoch pod Warszawą. Oparto się przede wszystkim na ochotnikach, na grupach spadochronowo - wywiadowczych w niektórych jednostkach WP, w tym: na batalionie rezerwy oficerów Sztabu Głównego WP, batalionie ochrony Sztabu Głównego, Polskim Sztabie Partyzanckim. Byli to młodzi ludzie w wieku 20—25 lat. Wielu z nich pochodziło z Łodzi, gdzie od 1945 r. mieścił się ośrodek szkoleniowy II Oddziału.

Byli wśród nich, także partyzanci i inni uczestnicy ruchu oporu i kilku byłych żołnierzy Wehrmachtu — Polaków, którzy przeszli na stronę Armii Radzieckiej. Znali oni obyczaje panujące w armii hitlerowskiej, jej organizację i uzbrojenie, a przede wszystkim język niemiecki (łącznie z gwara żołnierską), co było niezmiernie cenne. Szkolenie rozpoczęło 125 żołnierzy, zakończyło po kilku tygodniach intensywnej pracy i złożeniu egzaminów — 81. Utworzono spośród nich 21 grup składających się z 3—5 ludzi, które stopniowo przerzucano na tyły wroga. Szczegółowe zadania poszczególnych grup — opracowane w Sztabie Głównym WP obejmowały m. in.:

Działalność grup na terenie Zie

- ustalenie dyslokacji jednostek armii hitlerowskiej;
- rejonów koncentracji wojsk, ich liczebności, składu;
- obserwowanie ruchów wojsk z ustaleniem numeracji oddziałów; ustalenie dyslokacji lotnisk, liczby i typów samolotów;
- ustalenie stanu obrony nieprzyjaciela w strefie przyszłych operacji oraz stopnia jej przygotowania; rozmieszczenie magazynów amunicji, żywności, paliw, zakładów zbrojeniowych, a także prowadzenie akcji dywersyjnej na tyłach wroga.

Dowodzenie poszczególnymi grupami desantowymi powierzono byłym partyzantom-politycznie dojrzałym i doświadczonym w bojach i w pracy rozpoznawczej. Korzystano przy tym z doświadczeń uzyskanych w toku wojny, zarówno przez Armię Radziecką, jak i przez polskie grupy spadochronowo - wywiadowcze, przeszkolone w Polskim Samodzielnym Batalionie Specjalnym, powstałym w listopadzie 1943 r. w ZSRR. W batalionie tym przeszło łącznie 569 ludzi, z czego 334 zostało przerzuconych na tyły wroga.

Najbardziej niebezpieczna, prowadzona w stałym zagrożeniu i niemal całkowicie wrogim otoczeniu, była działalność spadochroniarzy polskich na ziemiach nad Odrą i Nysą, które do 1945 r. należały do Niemiec. W dniu 27 listopada 1944 roku przybyło tam 6 spadochroniarzy dowodzonych przez por. Czesława Szlachowskiego. Wylądowali oni na Ziemi Lubuskiej, w okolicach Słońska (d. Sonnenburg). Porucznik Szlachowski, który we wrześniu 1939 roku walczył jako kapral, w 1942 r. zorganizował polską grupę antyfaszystowską w rejonie Małoryty pod Brześciem i od wiosny 1943 r. był dowódcą plutonu w partyzancie, a następnie kompanii polskiej w radzieckiej brygadzie im. Lenina.

Partyzantem był także radiotelegrafista kpr. Franciszek Sawicki, pozostali zaś, to żołnierze: sierżant Jan Cygan, st. sierż. Paweł Gałęziak, st. sierż. Alojzy Macura i kpr. Walter Duda. Cała grupa została przeszkolona w Polskim Samodzielnym Batalionie Specjalnym i przekazana pod kierownictwo operacyjne oddziału rozpoznawczego Sztabu 1 Frontu Białoruskiego. Grupa miała początkowo lecieć na Śląsk, ostatecznie jednak wyznaczono jej niebezpieczne zadanie ogromnej wagi — mieli działać na głównym kierunku uderzenia 100 km od Berlina. Po wylądowaniu, grupa kilkakrotnie wymykała się obławom organizowanym przez siły policji i Wehrmachtu z udziałem Volkssturmu.

Dzięki partyzanckiemu doświadczeniu dowódcy, a także zdyscyplinowaniu wszystkich, nie poniosła żadnych strat i wykonała zadania na wyznaczonych odcinkach. Prowadziła ona rozpoznawanie ruchów wojsk nieprzyjacielskich na szlakach Berlina — Kostrzyn — Piła oraz w rejonach Gozduca 10 grudnia 1944 roku pomiędzy Sulęcinem i Rzepinem 5-osobowa grupa chorążego Stanisława Kisiela,

rzowa i Barlinka, gdzie zastała ich w dniu 8 marca 1945 r. ofensywa radziecka. Ponadto wykoleili oni 8 pociągów i wysadzili 2 mosty kolejowe. Wszyscy otrzymali Krzyże Walecznych, a por. Szelechowski Krzyż Virtuti Militari i radziecki Order Czerwonej Gwiazdy.

wywiadowczych mi Lubuskiej

złożona w większości z żołnierzy Polskiego Samodzielnego Batalionu Specjalnego, została zaraz po wylądowaniu rozproszona przez siły hitlerowskie. Kisiel z Mieczysławem Porny przebywali do wyzwolenia (20 stycznia 1945) u rodziny polskiej pod Sulęcinem.

Pośród grup spadochronowych zorganizowanych i przeszkolonych przez Oddział II Sztabu Głównego Wojska Polskiego na szczególną uwagę zasługuje działalność grupy „Wisła”. Grupa ta dwukrotnie zrzucona była na tyły armii niemieckiej w styczniu 1945 r. na Ziemię Lubuską, a w początkach kwietnia 1945 r. w Meklemburgii (na terenach NRD). Dowódcą jej był ppor. Kazimierz Cieliszak, były partyzant 27 dywizji AK na Wołyniu i Lubelszczyźnie, a następnie ochotnik LWP. Zastępcą dowódcy był st. sierż. Józef Kuriata, który od 1942 roku walczył w partyzantce radzieckiej na Wołyniu (odznaczony tam orderami Czerwonej Gwiazdy i Wojny Ojczyźnianej II klasy). Ponadto w skład grupy wchodził, sierżant Franciszek Mazurkiewicz, radiotelegrafista „Janek” — przedwojenny podchorąży lotnictwa i „Władek”, który pochodził z Polesia i był uczestnikiem walk Armii Radzieckiej pod Stalingradem.

Start grupy „Wisła” nastąpił w dniu 28 stycznia z lotniska w Białej Podlasce. Wśród mrozów i zamieci polscy spadochroniarze wylądowali w Puszczy Lubuskiej, na zachód od szosy Lubsko — Bobrowice (ówczesne nazwy Sommerfeld — Bobersberg), a następnie, zgodnie z rozkazem otrzymanym drogą radiową, udali się na zachód i dotarli do Nysy Łużyckiej. Tam bowiem znajdowały się wielkie węzły oporu — Guben i Forst — w głównym pasie obrony niemieckiej nad Odrą i Nysą. Tam też, w rejonie magistrali kolejowej i autostrady Berlin — Wrocław, spadochroniarze polscy zorganizowali swą główną bazę.

Początkowo dane o nieprzyjacielu zdobywano drogą bezpośredniej obserwacji. Możliwości zbierania informacji rozszerzyły się poważnie po nawiązaniu współpracy z robotnikami polskimi, skoszarowanymi w fabrykach i na lotnisku w Gubinie. Ułatwiło to również spadochroniarzom przeprowadzenie działań dywersyjnych. M. in. 8 lutego 1945 r. 7 km od Gubina, grupa wykoleiła pociąg wojskowy zmierzający na wschód, powodując 3-dniową przerwę w ruchu kolei. Wydatnej pomocy w zaopatrzeniu w żywność udzielali spadochroniarzom, wywiezieni tam do pracy przymusowej, robotnicy polscy i radzieccy. Miał

to tym większe znaczenie, że brak żywności zmusiłby ich do zaopatrywania się u Niemców drogą rekwizycji, a to mogło prowadzić do dekonspiracji i narażało na duże niebezpieczeństwo.

Meldunki nadawane były drogą radiową codziennie do Sztabu Głównego WP i właściwych sztabów Armii Radzieckiej, aż do 17 lutego do chwili wyzwolenia ich przez Armię Radziecką. M. in. grupa wykryła przerzut jednostek pancernych armii Rundstedta z frontu zachodniego na wschód. Rozpoznano niemieckie umocnienia i zaminiowane obiekty nad Nysą Łużycką, zlokalizowała w rejonie Gubina kompleks ukrytych w lesie obiektów i urządzeń dywizji pancerniej „Grossdeutschland”, wykryła dobrze zamaskowane lotnisko wojskowe i ustaliła liczbę znajdujących się tam samolotów nieprzyjaciela. Ponadto stale informowano centralę o efektach bombardowań lotnictwa radzieckiego.

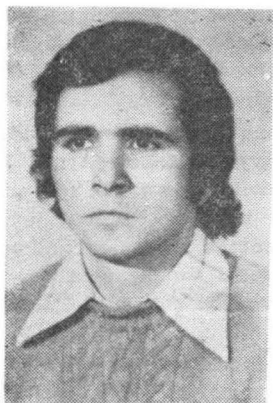
Słów parę należy poświęcić Samodzielnej Chemicznej Grupie Wywiadowczej. W marcu 1944 r. na teren puszczy Nadnoteckiej w rejonie pomiędzy miastem Międzychód, a wsią Dębowiec samoloty angielskie dokonały zrzutu powietrznego grupy w składzie 5 osób wraz z uzbrojeniem i całym sprzętem laboratoryjnym. Zrzut osłaniały miejscowe, polskie oddziały leśne. Zrzucona grupa specjalna składała się z samych Polaków, żołnierzy wojska polskiego w Anglii, władających dobrze językiem niemieckim. W ciągu marca grupa zorganizowała dobrą i rozległą siatkę współpracowników, rekrutujących się z miejscowej ludności polskiej. Przy tej pracy nieśli pomoc partyzanci polscy i konspiracyjne organizacje polskie na terenie powiatu międzychodzkiego i czarnkowskiego.

W tym samym czasie grupa urządziła laboratorium chemiczne w rejonie wsi kościelnej Radusz, osłanianej przez polskie oddziały partyzanckie. Przy pomocy licznych łączników pobierano próbki wód z wszystkich zbiorników wodnych pojezierza międzychodzkiego, tj. z terenów ówczesnych powiatów: Międzychód, Międzyrzecz, Skwierzyna, a ponadto z terenów pow. Czarnków, Strzelce Kraj., aż po Dobiegniew. W zainstalowanym laboratorium przeprowadzono analizy chemiczne tych próbek wód. Niektóre próbki wód wraz z wynikami analiz chemicznych były kierowane drogą powietrzną do Anglii.

Celem tej akcji wywiadowczej było ustalenie, czy Niemcy nie magazynują w akwenach wodnych w tych okolicach płynnych paliw, a zwłaszcza zapasów ciężkiej wody, którą wydobywano w fiordach norweskich. Półroczna działalność tej specjalnej grupy wywiadowczej zakończyła się wynikiem ujemnym dlatego w listopadzie 1944 r. zaprzestano ona tutaj swojej działalności i znowu drogą powietrzną została przerzucona do Anglii.

Przed świtem 16 kwietnia 1945 roku ruszyło do decydującego boju 2 mln żołnierzy radzieckich, wraz z nimi 200 tysięcy żołnierzy polskich z 1 i 2 Armii WP. Po 2 tygodniach padł Berlin, a po trzech — skapitulowała Trzecia Rzesza. Oczywiście, przy takich olbrzymich masach ludzi i sprzętu wojennego trzeba we właściwych proporcjach widzieć czyn bojowy kilkudziesięciu spadochroniarzy polskich.

Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę kapitalne znaczenie rozpoznania sił wroga dla przygotowania i przeprowadzenia tych olbrzymich operacji, w innych wymiarach dostrzegać będziemy wkład tych, którzy zadania te podjęli i z honorem je wykonali.



TEOFIL LACHOWICZ jest studentem IV roku historii WSP w Zielonej Górze. Interesuje się historią najnowszą, a szczególnie okresem II wojny światowej. Od 1974 roku pracuje w Kole Naukowym Historyków. Autor kilku referatów prezentowanych na forum koła m. in.: „Rola kurierów tatrzańskich w polskim ruchu oporu”, „Kultura Trzeciej Rzeszy”, „ZSRR a Trzecia Rzesza w latach 1939—1941”.

Poniższa praca prezentowana była na sesji naukowej poświęconej 31 rocznicy wyzwolenia Ziemi Lubuskiej.

Po zakończeniu II wojny światowej, wśród przestarych terenów, które wróciły do Polski znalazła się także Ziemia Lubuska¹⁾. Jeszcze w czasie trwania działań wojennych (29.I.—1.IV.1945) na te tereny zaczęła napływać ludność polska, głównie z dawnych terenów przygranicznych²⁾. W latach 1945—46 rozpoczął się właściwy proces zasiedlania. Na tych ziemiach znaleźli swoje stałe miejsce zamieszkania repatrianci ze Wschodu, reemigranci z różnych województw kraju, byli robotnicy przymusowi, jeńcy i więźniowie wracający z terenów dawnej Rzeszy, osadnicy wojskowi i inni. W latach późniejszych osiedlali się tu także żołnierze, którzy w czasie wojny służyli w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie. Do roku 1950 Ziemię Lubuską zasiedliło około 560 tys. Polaków³⁾.

Wśród tej olbrzymiej masy ludzkiej znalazło się wielu kombatanów, którzy walczyli z hitleryzmem na różnych frontach, w kraju i poza jego granicami w regularnych armiach lub w podziemiu. Niektórzy pamiętali jeszcze walki rewolucyjne z 1905 roku, ciężkie zmagania powstańcze w Wielkopolsce i na Śląsku a także strajki i więzienia sanacyjne z okresu międzywojennego. Ludzie ci od pierwszych chwil przystąpili do zagospodarowywania nowych terenów i organizowania administracji. Był to ruch żywiołowy i niezorganizowany, który trwał do końca 1945 roku, tj. do momentu zawiązywania się pierwszych komórek organizacyjnych nowopowstałych stowarzyszeń kombatanckich. W latach 1945—49 na Ziemi Lubuskiej działały następujące organizacje kombatanckie, skupiające na przełomie 1948/49 roku podane niżej liczby członków:

— Polski Związek byłych Więźniów Politycznych i Niemieckich obozów koncentracyjnych — 1600, Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację — 500, Związek Osadników Wojskowych na Ziemiach Odzyskanych — 11.000, Związek Żydów byłych Uczestników Walki Zbrojnej — brak danych, Związek Powstańców Wielkopolskich z lat 1918/1919 — 200, Związek Inwalidów Wojennych R.P. — 2.700 członków (działał do 10 grudnia 1950 r.).

Ogółem w regionie działało w sposób zorganizowany w 1949 roku około 16.000 kombatanów. Wszystkie liczby określające ilość członków poszczególnych związków są orientacyjne, ponieważ wielu kombatanów należało jednocześnie do kilku stowarzyszeń⁴⁾.

W działalności tych związków można wyodrębnić kilka grup zadań, które były przez nie realizowane. I tak w latach 1945—47 dbano głównie o sprawy socjalno-bytowe swoich członków tj. udzielanie zapomóg pieniężnych, załatwianie koncesji na prowadzenie sklepów i restauracji, rozdanie darów UNRA itp.). Osadnikom wojskowym z kolei dostarczono głównie inwentarz żywy (konie, kro-

RUCH KOMBATANCKI W LATACH

wy) i pomagano zdobywać sprzęt gospodarczy i narzędzia rolnicze.

Druga grupa zadań to prowadzenie przez te organizacje szerokiej działalności gospodarczej w celu zagospodarowania regionu przez likwidację odlogów i nieużytków oraz zakładanie spółdzielni parcelacyjno-osadniczych. Do trzeciej grupy zadań należała działalność polityczna i ideowo-wychowawcza, która wyrażała się w wydawaniu wszelkiego rodzaju rezolucji popierających politykę PPR a później PZPR oraz oddziaływanie na swoich członków przez organizowanie prac kulturalno-oświatowych w swoich placówkach związkowych.

Chcąc swoją działalnością objąć szersze kręgi kombatanów niektóre związki zaczęły dążyć do połączenia się. I tak w dniu 26. IX. 1948 roku, Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację zjednoczył się ze Związkiem Osadników Wojskowych, tworząc jeden wspólny Związek Bojowników z Faszyzmem i Najazdem Hitlerowskim o Niepodległość i Demokrację.

W 1949 roku doszło do zjednoczenia całego ruchu kombatanckiego w jedną centralną organizację, w skład której weszło 11 organizacji kombatanckich. Nowa organizacja przyjęła nazwę Związek Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBoWiD)⁵⁾.

Po powołaniu do życia ZBoWiD przystąpiono do tworzenia zarządów wojewódzkich w Poznaniu i Wrocławiu, a później zarządów powiatowych. Ponieważ powiaty Ziemi Lubuskiej należały po części do województw poznańskiego i wrocławskiego, dlatego niektóre zarządy powiatowe podlegały ZW w Poznaniu a inne ZW we Wrocławiu. Tworzenie się w ten sposób oddziałów ZBoWiD na Ziemi Lubuskiej trwało do czerwca 1950 roku tj. do chwili utworzenia samodzielnego województwa zielonogórskiego (1. VII. 1950 r.). Wówczas to powstał w Zielonej Górze Zarząd Okręgu ZBoWiD na czele z Edwardem Stokowskim jako prezesem.⁶⁾ W tym okresie cała organizacja zbowidowska województwa zielonogórskiego liczyła około 5.000 członków. Pierwszy jej statutowy, wojewódzki zjazd sprawozdawczo-wyborczy odbył się 9. XII. 1951 roku w Zielonej Górze⁷⁾.

Dobre zapowiadająca się działalność ZBoWiD została jednak zahamowana. Wpłynęło na to wiele czynników.

Mówił o nich w swoim przemówieniu gen. dyr. Janusz Zarzycki na II Kongresie ZBoWiD 1. IX. 1959 roku w Warszawie.

„Już na Kongresie Połączeniowym zaciążyły niesłuszne teorie o tzw. prawniczo-nacjonalistycznym odchyleniu w Partii. Toteż słuszna w zasadzie linia zjednoczenia się wszystkich uczestników walk wolnościowych była wypaczona. Poza szeregami Związku pozostały liczne zastępy tych, którzy na skutek nieuzasadnionej nieufności odepchnięto od wspólnej organizacji. W latach 1949—1955 na działalności ZBoWiD zaciążyła fatalnie pojmowana czujność, brak zaufania do ludzi, praktyka administracyjnego ingerowania w działalność organizacji społecznych. W stosunku do ZBoWiD istniały tendencje likwidatorskie, pomniejszania roli i znaczenia walk Ruchu Oporu. Wielu byłych uczestników Ruchu Oporu dotknęły niesprawiedliwe represje.

W tej sytuacji malały możliwości samodzielnego i aktywnego działania. Atmosfera podejrzliwości i nieufności zmniejszała szeregi związkowe, z blisko 500.000 członków, których liczył ZBoWiD w dniach zjednoczenia, pozostawało w 1955 roku niespełna 50.000 członków. Mimo

NA ZIEMI LUBUSKIEJ

1945-1975

tych niesłusznych tendencji liczni działacze i członkowie ZBoWiD z przywiązaniem i ofiarnością prowadzili działalność związkową. W latach 1950—1951 zostały przekazane różnym resortom państwowym administrowane przez ZBoWiD sanatoria, prewatoria, domy dziecka i domy weteranów. Przekazany został również dział stypendiów, a fundusze na zapomogi doraźne utrzymywane zostały w symbolicznych kwotach.

Nastąpiła reorganizacja działalności ZBoWiD, która została przez członków zrozumiana jako szybko postępujący proces likwidacji Związku. Znaczna ilość Kół ZBoWiD przestała istnieć, w pozostałych praca obumarła, wielu działaczy przestało brać udział w życiu związkowym. W tej sytuacji nie zostało zrealizowanych wiele zadań, które nakreślił Kongres Zjednoczeniowy⁷⁸.

Mimo tak trudnej sytuacji wewnątrz organizacyjnej komendanci brali czynny udział w różnych imprezach organizowanych przez Związek. Były to przeważnie obchody miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, rocznice Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, powstania Armii Czerwonej, rocznice klęski wrześniowej, Dzień Wojska Polskiego, Święto Zmarłych, rocznice wyzwolenia Ziemi Lubuskiej itp. Oprócz tego sama organizacja kombatancka organizowała odczyty, zebrania informacyjne, wieczory w świetlicach związkowych itp.

W okresie wojny koreańskiej członkowie ZBoWiD ostro potępiali imperialistyczną politykę USA i przyłączali się do różnych akcji solidarnościowych⁹. Zbawidowcy wnieśli duży wkład w realizację ogólnonarodowego planu 6-letniego w latach 1950—1955. Uwidocznili to się głównie zwłaszcza podczas wykonywania zadań związanych z pracami polowymi (siewy, żniwa, wykopki itp.) akcją obowiązkowych dostaw itp. Oprócz tego zaangażowano się do organizowania spółdzielczości produkcyjnej na wsi, w wyniku czego ZBoWiD zorganizował 5 takich spółdzielni: 1 w powiecie wschowskim i 4 w żagańskim¹⁰.

Mimo atmosfery niesprzyjającej dla rozwinięcia pełnej działalności organizacja wniosła znaczny wkład w rozwój społeczny, gospodarczy i kulturalny województwa zielonogórskiego w tym okresie. Po październiku 1956 roku nastąpiły w Polsce wielkie zmiany w życiu politycznym i społecznym, które nie ominęły również ruchu kombatanckiego. Zaczęto od podstawowych spraw, między innymi od przestrzegania statutu Związku, który dotychczas istniał praktycznie tylko na papierze.

W dniach 19—20 grudnia 1956 roku w Warszawie odbyła się sesja Rady Naczelnej ZBoWiD z udziałem delegatów ze wszystkich wojewódzkich ogniw Związku. Uchwały tej sesji zapoczątkowały zasadniczy zwrot w działalności Związku¹¹. Reaktywowano także działalność Związku Inwalidów Wojennych. Od tej pory zaczęto wszystkich kombatanów traktować jednakowo, bez względu na to czy ktoś działał w AK czy służył w I AWP. Nowe decyzje i ich realizacja w znaczny sposób podniosły autorytet i znaczenie organizacji. Nic więc dziwnego, że nastąpiła odbudowa a później rozbudowa szeregów ZBoWiD.

25 X 1957 roku powołano w Zielonej Górze Tymczasowy Zarząd Okręgu ZBoWiD na czele z Maksymilianem Rorą jako prezesem. Po tym wydarzeniu reaktywowano terenowe ognia Związku. Cały proces podsumowany został na IV Okręgowym Zjeździe ZBoWiD w Zielonej Górze (23 IV 1957). Zjazd ten wybrał nowe władze okręgowe. Prezesem Zarządu Okręgu został wybrany Stanisław Jabłoński.¹²

W latach 1957—75 nastąpił gwałtowny wzrost członków organizacji, szczególnie od roku 1965. Prawdopodobnie było to spowodowane tym, że ZBoWiD uzyskał prawo wydawania kombatanom — rolnikom legitymacji uprawniających do bezpłatnego leczenia, z którego dotychczas rolnicy nie mogli korzystać. Szczytowy okres wzrostu szeregów organizacji przypadł na lata 1969 i 1970, wtedy to przyjęto odpowiednio nowych członków: 3.183 i 2.297. Wynikło to także z tego, że ostatecznie uregulowano problem uprawnień osadnika wojskowego.

Rozwój organizacyjny ZBoWiD na Ziemi Lubuskiej w latach 1957—73 przedstawiał się następująco:

rok	członkowie	koła
1957	5.653	83
1965	8.608	245
1973	19.545	398

Skład środowiskowy ZBoWiD na Ziemi Lubuskiej wyglądał w 1971 roku:

— żołnierze regularnych formacji wojskowych	13.832
— członkowie ruchu oporu	1.140
— powstańcy wielkopolscy	388
— powstańcy śląscy	23
— weterani walk 1905—1917	5
— więźniowie obozów koncentracyjnych	439
— dąbrowszczacy	12
— inne środowiska	141
— podopieczni	1.247

W ciągu ostatnich dwudziestu lat ZBoWiD na terenie woj. zielonogórskiego rozwinął bardzo szeroką działalność. Realizując zadania ideowo-wychowawcze a także polityczne, kombatancki organizowali bezpośrednie pogadanki z całym społeczeństwem a szczególnie z młodzieżą, np. w latach 1971—1973, odbyło się ogółem 656 spotkań, w których wystąpiło 983 lektorów, a uczestniczyło w nich 91.165 osób. Oprócz tego w szkołach zorganizowano około 300 — 400 spotkań z udziałem około 12 tys. uczniów¹³. Spotkania te miały znaczny wpływ na przeżycia młodzieży i pogłębienie jej wiedzy o minionych okresach walk wyzwoleniczych.

W ostatnich latach wielką popularność zdobył sobie konkurs organizowany przez ZBoWiD pt. „Bohaterowie żyją wśród nas”. W tym roku brały w nim udział szerokie kręgi dzieci i młodzieży na terenie całej Ziemi Lubuskiej. Do WK FJN w Zielonej Górze i ZBoWiD nadesłano łącznie około 700 prac: wspomnień, wywiadów, albumów, kronik około 300 różnego rodzaju pamiątek, bądź ich fotokopie. Także przy pomocy kombatanów organizowane są konkursy na „Najlepszą Izbę Pamięci Narodowej”, np. w latach 1973/74 wzięły w nim udział 93 instytucje oraz większość szkół. Zwyciężyła wówczas Szkoła Podstawowa nr 1 w Krośnie Odrzańskim.

ZBoWiD zajmuje się także sprawą upamiętniania miejsc pamięci narodowej. Początkowo należało to do kompetencji Społecznego Komitetu do Spraw Grabownictwa, który został powołany z inicjatywy organizacji. Komitet ten został 10 VI 1961 r. zreorganizowany i przekształcony w Wojewódzki Obywatelski Komitet Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa, który działa do dziś. Jego praca polega przede wszystkim na porządkowaniu miejsc pamięci narodowych i ustanowieniu patronatów np. w roku 1970 było takich miejsc w województwie 137. Patronaty nad nimi sprawowało 126 jednostek z tego 93 opiekowała się młodzież, 15-toma zakłady pracy i 18 inne. Oprócz tego inicjuje się wydawanie publikacji

(Ciąg dalszy na str. 8)

Ruch kombatancki na Ziemi Lubuskiej w latach 1945-1977

(Ciąg dalszy ze str. 7)

związanych z miejscami walki i męczeństwa. Jedną z ostatnich z tego zakresu jest praca Eugeniusza Jakubaszka pt. „Miejsca pamięci narodowej w województwie zielonogórskim”¹⁴).

Na szczególną uwagę zasługuje patronat części kombatanatów nad budową szkół. Największego rozgłosu na początku lat 60-tych nabrała budowa szkoły w Dobiegniewie (pow. Strzelce Krajeńskie) z inicjatywy byłych jeńców oflagu II C Woldenberg. Sprawa ta miała ogólnopolski zasięg, dlatego warto jej poświęcić nieco więcej miejsca. W 1959 roku z inicjatywy grupy Woldenberczyków zrzeszonych w ZBoWiD (minister spraw zagranicznych Adam Rapacki, prof. Jerzy Hryniewiecki, prof. Kazimierz Michałowski) powołano centralny komitet budowy szkoły, a następnie komitety wojewódzkie. Rozpoczęto gromadzenie funduszy. Byli jeńcy zobowiązali się wpłacić na konto budowy minimum po 300 złotych oraz rozpropagować w swoim środowisku „Cegiełki” na sumę 1.000 zł.

Budowę szkoły rozpoczęto już w 1960 roku. Z tej okazji odbył się w Dobiegniewie I Zjazd Koleżeński Woldenberczyków, w którym wzięło udział ponad 600 osób. Woldenberczycy rozpoczęli po zjeździe szeroką kampanię propagandową na rzecz budowy szkoły. Jej efekty to zebranie w gotówce i pomocach naukowych ponad 3 mln. złotych.

1 września 1963 roku odbyło się uroczyste przekazanie szkoły młodzieży. Przybyli na nie Woldenberczycy z całego kraju. Okolicznościowy referat z tej okazji wygłosił ówczesny minister spraw zagranicznych PRL Adam Rapacki.

W 1964 roku szkoła nosząca imię Bojowników o Wolność i Demokrację otrzymała sztandar ufundowany przez łódzkie środowisko Woldenberczyków. Z całego kraju napłynęły książki, dzieła sztuki i pomoce naukowe. Szkoła w Dobiegniewie jest trwałym pomnikiem twórczej działalności 6,5 tys. byłych oficerów i jeńców.

ZBoWiD na terenie województwa zielonogórskiego organizował uroczyste obchody rocznic i świąt. Jednak główną część działalności organizacji skupiała się na sprawach socjalno-bytowych. Roztoczono opiekę nad rodzinami poległych i pomordowanych bojowników o wolność i demokrację, nad członkami ZBoWiD oraz nad rodzinami zmarłych członków Związku.

Pomoc obejmowała wszystkich zbowidowców, którzy z różnych przyczyn znaleźli się w trudnej sytuacji życiowej. Udziela się: zapomóg pieniężnych, nieoprocentowanych pożyczek, dodatków pieniężnych do rent, rent wyjątkowych, bezpłatnego leczenia i skierowań na wyjazdy doszanatoriów i na wczasy.

W 1975 r. z myślą o samotnych kombatanatach rozpoczęto w Zielonej Górze budowę Domu Zbowidowca, który będzie wyrazem wdzięczności i pamięci o tych, którzy w swej młodości narażali życie i odnosili rany w walce o uratowanie godności i wolności Narodu Polskiego.

Obok ZBoWiD działają na Ziemi Lubuskiej inne organizacje kombatanckie, a mianowicie Związek Inwalidów Wojennych PRL (w 1974 roku skupiał około 1.500 członków) i Związek Ociemniałych Żołnierzy PRL, którego około wojewódzkie liczyło w 1974 roku 12 członków¹⁵).

Przypisy:

1. Ziemia Lubuska — termin używany dla określenia terenów województwa zielonogórskiego (do 1976). Genezę i historyczne znaczenie tego terminu omawia M. Kroszczaniecki. „Dzieje przynależności politycznej i podziałów terytorialnych woj. zielonogórskiego”. referat wygłoszony na sesji naukowej „Początki miast Polski Zachodniej” w Zielonej Górze dnia 12 XI 1966 roku.
2. Hieronim Szczegół, Przeobrażenia ustrojowo-społeczne na Ziemi Lubuskiej w latach 1945—1947. Poznań 1971.
3. Henryk Dominiczak, Wróciliśmy na Ziemię Lubuską Warszawa 1974.
4. Józef Cabaj, Ruch kombatancki na Ziemi Lubuskiej w okresie Polski Ludowej, „Przegląd Lubuski” 1974, nr 3—4 s. 150.
5. SA ZM ZBoWiD w Zielonej Górze. Teczka „S.O 1947”. Sprawozdanie z działalności ZP ZUWZoNiD w Zielonej Górze za okres sprawozdawczy od 13 II 1946 do 14. VIII. 1947.
6. Zbowidowcy, tradycje i zadania. Praca zbiorowa pod red. M. Łomackiego i J. Szulc — Łyskowej, Warszawa 1969 s. 391.
7. Wojewódzki Zjazd Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, „Gazeta Zielonogórska” 1951 nr 322, s. 4.
8. Janusz Zarzycki. Referat sprawozdawczy w: II Kongres ZBoWiD, ZG ZBoWiD Warszawa 1960 s. 31—32.
9. Józef Cabaj, Ruch kombatancki, op. cit.
10. Jak wyżej.
11. Janusz Zarzycki, Referat sprawozdawczy, w. II Kongres ZBoWiD, ZG ZBoWiD Warszawa 1960.
12. Józef Cabaj, Ruch kombatancki, op. cit.
13. Jak wyżej.
14. Jak wyżej.
15. Jak wyżej.

Jak mówią studenci?

Celem tego artykułu jest przedstawienie zasobu słownictwa języka studentów środowiska zielonogórskiego. Materiał przedstawiony w artykule był zbierany metodą bezpośrednich wywiadów.

Dużą pomocą przy klasyfikacji językowej była praca doc. dr hab. Stanisława Kani pt. „Polska gwara konspiracyjno - partyzancka czasu okupacji hitlerowskiej 1939—1945”. Gwarą studencką posługują się zielonogórcy żyjący we wzajemnych kontaktach. Wytworzyła się ona w ciągu wielu lat i jest przekazywana nowym rocznikom przychodzącym na nasze uczelnie. Gwara studencka ulega wpływom środowiskowym i regionalnym, ponieważ studenci pochodzą z różnych regionów Polski. Gwara ta nie jest językiem stałym, ulega ciągłym zmianom i inowacjom, jak każdy język środowiskowy. Neologizmy tworzą studenci ciesząc się dużym autorytetem w grupie. Główną przyczyną powstawania neologizmów w gwarze studenckiej jest dążność do humorystycznego przedstawienia codzienności. Leksyka gwary studenckiej powstała w wyniku następujących procesów:

- 1) zapożyczenia wyrazowe z języków obcych: np. tauzen (z niem. tausend — tysiąc)
- 2) zapożyczenia wyrazowe z rodzimych gwar środowiskowych np. szamać — z gwary przełępczej
- 3) tworzenie nowych formacji słowotwórczych np. popijawa
- 4) kształtowanie nowych znaczeń

wyrazów pochodzących z języka ogólnego np. blacha (tu: moneta dziesięciozłotowa)

- 5) tworzenie nowych połączeń z razowych np. białe szaleństwo — nowe znaczenie całego wyrażenia potrawy z sera białego.

Przykłady słownictwa gwary studentów WSInż.

Nazwy pieniędzy:

- ★ blacha — moneta dziesięciozłotowa
- ★ ciak — moneta jednoczłotowa
- ★ dycha — patrz blacha
- ★ forsa — pieniądze
- ★ koło — banknot tysiąc złotych
- ★ patyk — j.w.
- ★ sałata — patrz forsa
- ★ szmal — j.w.
- ★ tauzen — patrz koło

Nazwy używek

- ★ bełt — tanie wino owocowe
- ★ ćmiki — papierosy
- ★ browar — piwo
- ★ jabol — patrz bełt
- ★ jedno szybkie — patrz browar
- ★ korbol — patrz bełt
- ★ koń — jak wyżej
- ★ liliput — 50 g alkoholu
- ★ literatka — 100 g alkoholu
- ★ milicyjna — najtańsza wódka
- ★ pół basa — pół litra alkoholu
- ★ pół metra — jak wyżej
- ★ schabowy — patrz browar
- ★ siara — patrz bełt
- ★ szczeniak — 25 g alkoholu
- ★ szalapka — patrz bełt
- ★ strażacka — patrz milicyjna
- ★ szlugi — patrz ćmiki

Nazwy potraw i wyrażenia związane z jedzeniem:

- ★ białe szaleństwo — potrawy z sera białego
- ★ czarne szaleństwo — salceson

- ★ gwizdki — kluski
- ★ szamać — jeść
- ★ szambo - gigant — jedzenie w stołówce studenckiej
- ★ wchrzaniać — patrz szamać
- ★ wpięprzać — j.w.
- ★ wrzucać na ruszt — j.w.
- ★ żużel — kaszanka

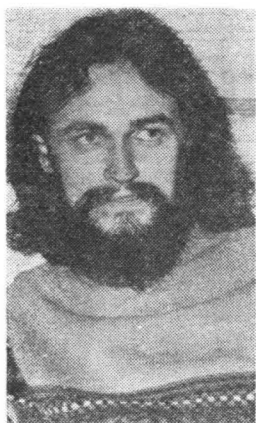
Wyrazy odnoszące się do rozrywek studentów:

- ★ dać po schabach — mocno się zabawić
- ★ dać sobie po zaworach — j.w.
- ★ iść na imprezę — zabawić się z dziewczyną
- ★ iść na ksiuty — j.w.
- ★ iść na łajzy — j.w.
- ★ maraton — długa pijatyka
- ★ ochłaj — j.w.
- ★ oddać kudłatą do pasera — oddać się za pieniądze
- ★ jubel — patrz maraton
- ★ popijawa — j.w.

Wyrazy związane z grą w karty i nazwy kart:

- ★ bubki — walety
- ★ gra w piki daje wyniki — w brydżu piki są najwyższą kartą
- ★ dupki — walety
- ★ impasić — impasować
- ★ nie wychodź wole co nie ma na stole — nie wykladać karty z tego koloru, którego nie ma na stole przy grze w brydża
- ★ panowie — króle
- ★ panie — damy
- ★ po trzecim pasie nie odzywaj się kutasie — rada dla grających w brydża
- ★ rura — kontra
- ★ śruba — kontra
- ★ trefelki kolorek niewielki — w grze w brydża trefle mają najmniej punktów
- ★ ze stolika gra pomyka — odzywka przy grze w brydża

**MAŁGORZATA SUCHOŃ
OLGA WEISS**



ANDRZEJ BUCK jest studentem IV roku filologii polskiej WSP w Zielonej Górze. Interesuje się historią literatury (literatura lat wojny i okupacji oraz PRL), krytykę literacką oraz historią ruchu dziennikarskiego. Pracuje w sekcji literackiej KN Polonistów prowadzonej przez doc. dr. Lecha Ludorowskiego. Drukowana poniżej praca prezentowana była na sesji naukowej Koła Polonistów WSP, która odbyła się 20 maja 1975 roku. Ze względu na brak

miejsca przytaczamy ją tylko we fragmentach.

Motto:

„jest rzeczą zrozumiałą, że trudno byłoby nie dojść do wniosku, iż najdoskonalszym typem męskiego Piękna jest szatan takim, jakim przedstawia go Milton”

(Baudelaire. Dzienniki poufne)

I. PROBLEMATYKA MOTYWU W LITERATURZE

Motyw jest jedną z kategorii podstawowych kompozycji dzieła literackiego, obok takich elementów jego budowy, jak temat czy wątek. Tkwi on głęboko w strukturze wypowiedzi literackiej. Jednostką kompozycyjną nadrzędną dla motywu jest temat. Właśnie dla wyróżnienia tematu, rozumianego jako element organizujący wypowiedź literacką, wprowadzono tematy cząstkowe zwane motywami.¹ Motyw możemy więc określić jako temat jednej z całości treściowych, dających się wyodrębnić przy analizie dzieła literackiego. Różnica istotna między tematem a motywem polega na ich funkcji: temat funkcjonuje w stosunku do całości utworu, motyw w stosunku do pojedynczego elementu. Prof. Krzyżanowski² określa motyw jako układ wydarzeń ukazujących się w ruchu (łac. motus 'ruch'). Cechą motywu jest jego dwuczłonowość: człon I — utożsamiający, niezmienny, obejmujący jakąś sytuację i człon II — zawierający różne czynniki wywołujące przekształcenia członu I.

Określona wyżej istota funkcji tematu pozwala na zrozumienie dowolności, jaka panuje przy wypełnianiu tematu konkretnymi motywami. S. Sierotwiński³ wymienia różne rodzaje motywów ze względu na stawiane kryteria tego różnicowania. I tak np. ze względu na uporządkowanie materiału fabularnego, na przyczynowo-skutkowy układ fabuły wyróżnia motywy spójne i luźne.

Kryterium kreacji świata przedstawionego wyodrębnia motywy dynamiczne i statyczne. Warto jeszcze zwrócić uwagę na fakt, że w literaturze istnieje szereg motywów, tzw. wędrownych (przechodnich).

II. GENEZA MOTYWU DIABŁA. PRÓBA REKONSTRUKCJI

Diabeł należy do twórców najpotężniejszych i najciekawszych ludzkiego świata fantazji. Ów świat ma podobnie jak świat ziemski — rzeczywisty, swoją historię, która zamknięta jest w podaniach, mitach i legendach. Sięgając do nich możemy odtworzyć jego historię. Uczynimy jednak zastrzeżenie podstawowe. Pojęcia szatan używać będziemy tu w znaczeniu najogólniejszym, jako synonimu wszelkiej personifikacji zła.

Człowiek pierwotny zastanawiając się nad zagadką

MOTYW DIABŁA

stworzenia szatana dostrzegł zarówno w świecie fizycznym jak i moralnym występowanie dwóch, zawsze sobie przeciwnych zjawisk: prawdy i kłamstwa, ciemności i światła, zła i dobra. Przypisując początek wszelkich zjawisk istotom wyższym i wychodząc z założenia, że tak odmiennie zło i dobro nie mogą mieć jednego źródła, tworzył on na obraz i podobieństwo swoje owego sprawcę dobra — Boga Dobra, i drugą — Boga Zła. Ten dualizm znajduje wyraz w religii ludów niechrześcijańskich wyznających politeizm. Z tego świata fantazja artystów „zapożyczyła” twór zwany diabłem.

Przedostanie się postaci tej do literatury miało różne koleje. Początkowo np. w poematach staroindyjskich, czy misteriach średniowiecznych działo się to pod kontrolą stróżów prawa, później obywano się bez ich kontroli, zachowując jednak zgodność z najogólniejszymi dogmatami wiary, by w końcu XIX w. to uosobienie zła przerodziło się w symbol służący do celów najrozmaitszych. Każdy z twórców owo uosobienie zła inaczej sobie wyobrażał, uplastyczniał i nadawał mu różne funkcje. Z czasem wspomniany dualizm nie wystarczał. Zaczęto tworzyć kategorie demonów, hierarchizować. Taką hierarchię posiadała np. demonologia Akkadów — pierwotnych mieszkańców Mezopotamii.

Niekiedy występowały przetarasowania w hierarchii, na skutek asymilacji wierzeń jednego narodu przez drugi. Przykładem przekształcenia się bóstwa dobrego w złe, czyli tzw. satanizacji, poniżenia bóstwa pierwotnie dobrego jest mitologia egipska. Zło uosobiał w niej Tyfon — Set. Set należał do najstarszych bóstw Egiptu. Został on po wypędzeniu Hykszów strącony z egipskiego Olimpu. Odtąd stał się nie tylko Bogiem zła ale i antynarodowym.

Z hierarchizacją bóstw spotykamy się też w literaturze indyjskiej. Jest to piramida, na której stał bliżej nieokreślony Absolut-Brahm, a później Trimurti — bóstwa wyobrażające trzy fazy bytu: początek, trwanie i zanik, pod nią zaś ośmiu Bogów kosmicznych. Zło natomiast reprezentowane jest w wierzeniach Hindusów przez Asurów i Danawów wedyckich oraz Wiszu i Siwę. Zło nie ma jednak w tym systemie wartości bezwzględnej, jest stanem przejściowym. W wierzeniach indyjskich rządziło bowiem prawo Karmy i wiara w metapsychozę.

Z wierzeń Persów oraz dzieł Firdusiego dowiadujemy się o pierwszym przymierzu człowieka z szatanem⁴, pierwszą wzmianką o kuszeniu człowieka przez Szatana.

W wierzeniach greckich bogowie żyją w wielkiej żądzy do ludzi — istotami ziemskimi. Brak w nich nadludzkiego wcielenia zła. Z perspektywy romantyzmu usiłowano zwrócić uwagę na Prometeusza jako kategorię typów demonicznych. Jednakże obok buntu i poniesionej kary nie przypomina w helleńskim męzu ortodoksyjnego Szatana. Jest dumny, ale bez śladu pychy. Rozpoczął walkę z Zeusem, by uratować umiłowane plemię ludzkie.

Matuszewski⁵, stwierdza, że w pierwszych utworach poezji chrześcijańskiej istnieją dwa typy demona: jeden znajdujący się pod wpływami manichejskimi; drugi natomiast pojęty bardzo ortodoksyjnie, niknie wobec przemocy Najwyższego i przybiera bardziej pozory złośliwego niewolnika niż zbuntowanego Archaniola. Zło w religii chrześcijańskiej wynika z faktu, że pojawiło się samo przez się, jako skutek dobrowolnego upadku i zwyrodnienia dobra, nie zostało ono stworzone. Aniołowie i ludzie byli nie tylko dobrzy, ale i wolni. Używając natomiast tej swobody upadli, psując jednocześnie pierwotną harmonię i rozrywając jedność stworzenia. Z czasem wszystkie kategorie diabłów (anioły pozostające z córkami ziemi, których dzieci — olbrzymy pochłaniały ludzi i ich pracę; aniołowie właściwi, którzy więżą i dręczą grzeszników) zlały się w jednego: Szatana, buntownika, kusiciela a za-

W DRAMACIE ROMANTYCZNYM

razem wykonawcę wyroków sprawiedliwości niebieskiej, Pana tłumu i ciemności, który zrzucony został z niebios za bunt i pychę. Był to Lucyfer — książę demonów: „...strącona jest do piekła pycha twoja i dźwięk muzyki twojej, podestano ci mole, a robaczy cię przykrywają...”¹⁶

Twórcy typów demonicznych, odzwierciedlali zawsze i wszędzie nie tylko swoje, ale i ogólne, związane z daną epoką poglądy na stosunek żywiołu negatywnego do pozytywnego. Motyw ten określony jako wędrowny, pojawił się w pierwotnych mitach, wierzeniach jak i później w zmistyfikowanych formach kultu religijnego. W systemach filozoficzno-religijnych funkcjonuje on jako symbol przestrogi, kary, jako strażnik ludzkiej moralności.

III. PODSTAWOWE TYPY DEMONICZNE W LITERATURZE ŚWIATA

Ewolucja diabła w literaturze świata dała szereg jego typów. Wiele z nich stało się twórami nieprzemijającymi, będącymi jednocześnie inspiracją do stworzenia nowych. I tak Szatan z „Jerozolimy wyzwolonej” Torguatta Tassa zachowuje jeszcze przerażającą maskę średniowieczną:

„Oczy miał wściekle, wzrok by u komety,
Powaga mu twarz surową czyniła,
Wszystek był czarny od głowy do pięty,
Kosmate piersi gęsta broda kryła,
Mięszczy u gęby włos wisiał pomięty.
Na czole miał jeden, we łbie rogów siła,
A ukrwiona gęba była taka
Jako głęboka straszna przepaść jaka.”

Podobny wygląd ma Szatan Marina.⁸ Kopiuje on groteskowego potwora Tassa, podkreślając w nim jednak aspekt prometejski:

„A choć poniosły klęskę moje zastępy,
to przecież próbowaliśmy dokonać czegoś wielkiego...”⁹

Na ten aspekt Szatana zwraca również uwagę J. Milton. Zły duch Milтона przybiera definitywnie wygląd postaci niegdyś pięknej, której świętość przyćmiły smutek i śmierć. Szatan zdaje sobie sprawę, że raz strącony z Nieba nigdy doń nie powróci. Nie mogąc szkodzić Bogu bezpośrednio, pragnie to czynić jego twórcą — ludziom.

U schyłku XVIII w. miltonowski Szatan dał tradycyjny typ wspaniałomyślnego bandyty, przestępcy. Karol Moor — bohater „Zbójców” Schillera to wyklety anioł na wzór postaci Milтона. Popelnia on zbrodnię za zbrodnią, by stoczyć się w otchłań rozpacz. Dopiero w momencie przywrócenia harmonii prawa moralnego znajduje on ścieżkę poświęceń i cnoty w duchu chrześcijańskim.¹⁰

Buntownicy w stylu Milтона i Schillera zaczynają zapełniać malownicze tło angielskiej powieści grozy. Szczególnie ważna jest tu postać Schedoniego z powieści „The Italian, or the Confession of the Black Penitents” (1797)¹¹ Schedoni jest mnichem. Są w nim elementy, które powtarzać się będą w ludziach fatalnych u romantyków: ślady wygasłych namiętności, podejrzenia o winę.

Typ Szatana Miltonowskiego daje się rozpoznać także u Byrona. Jego bohaterowie odznaczają się podobnymi cechami: tajemniczym spojrzeniem, uśmiechem demona „budzącego gniew i obawę”. Wnikliwą analizę sylwetki Byrona „jako egzemplifikacji satanicznego człowieka romantycznego” przeprowadza Mario Praz.¹²

Taka ewolucja Szatana dała w konsekwencji w literaturze romantycznej typ szatana — wampira, dała całą literaturę przesiąkniętą wynaturzeniem autorstwa Boskiego Markiza.¹³

Zwróćmy jeszcze uwagę na Mefistofelesa Goethego. Jego Mefistofeles w niczym nie przypomina dumnych szatanów Marlowe’a czy Milтона. Przedstawicielem aspiracji tytanicznych nie zrobił bowiem poeta ducha, lecz człowieka — Fausta. Rodowodu Mefistofelesa (z hebr.

burzyciel dobra) doszukiwać się możemy w legendzie o Fauście, żyjącej stale w teatrze marionetek, a także wielokrotnie opracowywanej¹⁴ oraz w komicznych figurach diabłów znanych z misterii średniowiecznych. Postać ta — podobnie jak i Faust — rozpatrywana musi być dwójako: i symbolicznie i realnie. Z jednej strony jest to bowiem symbol diabła, z drugiej pewnych stron natury ludzkiej. Współcześnie zaś uważać ją można za reprezentanta pewnych pojęć filozoficznych.¹⁶

IV. MOTYW DIABŁA W DRAMACIE ROMANTYCZNYM POLSKIEGO POCHODZENIA

Romantyzm polski — na co zwraca uwagę w swej rozprawie R. Matuszewski¹⁵ — zaczerpnął motyw diabła z literatury Zachodu z jednej strony, drugim ważnym źródłem była poezja ludowa, wierzenia ludowe. Matuszewski zaznacza jednak, że w punkcie satanizmu wpływy obce wzięły górę nad tradycjami miejscowymi. Przytacza on również tezę Berwińskiego, który zaprzeczał w ogóle rodzimemu pochodzeniu diabłów polskich oraz Świętochowskiego, który mówił: „diabła nie wprowadził do nas ani chrześcijaństwo, ani jakkolwiek inna religijna sekta, lecz pod inną postacią i imieniem istniał on już w pogaństwie, otrzymawszy tylko od nowej wiary, że tak powiem przebranie”.¹⁶

Widma, upiory, topielce, rusałki odtwarzano w poezji romantycznej zgodnie i dużo lepiej z naturą wierzeń ludowych niż diabły, mimo ich olbrzymiej roli w tychże podaniach. Systematyka wpływów wg Matuszewskiego jest następująca:

1. diabły —
1. zaczerpnięte z wierzeń ludowych,
2. zaczerpnięte z literatury obcej, szczególnie związane z Mefistofeilesem Goethego i Lucyferem Byrona,
3. diabły niezwiązane ściśle i wyrażone nicią tradycji z wierzeniami ludowymi ani z literaturą Zachodu, np. Massynisa,
4. diabły — symbole.

Wydać się, że postać diabła wprowadzona do dramatu romantycznego, występowała też w silnym związku z założeniami filozoficznymi i estetycznymi epoki romantyzmu. Działo się tak przynajmniej w przypadku polskiego dramatu religijnego okresu romantyzmu, związanego z religią monoteistyczną, a w szczególności z moralitetem średniowiecznym, jako gatunkiem dramatycznym w tym okresie dominującym obok misterium.

Romantyczny dramat religijny wyobraża dzieje duszy genialnej, przeznaczonej przez Boga do spełnienia wielkiego zadania wobec ludzkości. Bohaterowie walczą przy pomocy aniołów i oddanych im serc ludzkich z pokusami szatanów pragnących zniweczyć zamiary Boga. Ich czyny mają wykazać, czy obrali drogę do nieba, czy zwyciężyła w nich moc szatańska. Ich zadaniem jest nie dać się uwieść szatanowi, który w ten sposób popchnie ich ku zgubie. Grzech zaś zagrażający spełnieniu ich misji tkwi w nich samych. Jest to pycha. Zadaniem szatana jest ją rozbudzić. Cel bohatera dramatu romantycznego jest daleki. Wszyscy oni najpierw muszą błędzić złym obiosem drogi, mającej prowadzić do obranego celu.

Zofia Niemojewska-Gruszczyńska stwierdza, że typy te wahają się między rycerskością a poezją. Wszyscy oni mają jednak znamiona poetyckie¹⁷. Ich przeciwnik, Szatan opętuje nie ich dusze lecz serca. Serce bowiem uważane było przez romantyków za jedyny łącznik ze światem wyższym. Unieść czy wyzwolić serce znaczy zwyciężyć nad człowiekiem.

Wielkość więc i zadania geniusza romantycznego są parabolą losów człowieka — bohatera moralitetu średniowiecznego. Ow bohater walczył o własne zbawienie. Bohater moralitetu romantycznego¹⁸ ma za zadanie uświecić (Ciąg dalszy na str. 12)

MOTYW DIABŁA W DRAMACIE ROMANTYCZNYM

(Ciąg dalszy ze str. 10)

cić nie tylko siebie, ale i ludzkość, pchnąć sprawę Bożą na Ziemi. To pogłębienie celów i obowiązków człowieka — bohatera moralitetu romantycznego — wymaga użycia innych środków jakimś istoty wyższe oddziałują na duszę. Moralitet dawny mówił o pokusie bogactwa przeciwstawiającego się nędzy, ubóstwu itp. Moralitet romantyczny używa zaś pokus o podłożu wyższym psychicznie — chodzi o bogactwo lub ubóstwo ale duchowe, rozumiane w sensie metafizycznym. Jego rodzaje wypływają ze źródeł estetycznych, z pogłębienia się życia duchowego człowieka, są wyrazem epoki. Z drugiej jednak strony spełniają one rolę pokus uwodzących.

Z. Niemojewska-Gruszczyńska pisze: „Religijność i społeczna idea to dwie zasadnicze cechy składowe tego typu dramatu. Dramat romantyczny musi obejmować wszystkie składowe części świata: Niebo, Ziemię i Piekło (stąd powtarzająca się dwojakość akcji ziemskiej i mistycznej — piekło i niebo np.: „Iridion”, „Nieboska komedia”); musi wprowadzać na scenę przedstawicieli każdego z tych regionów; działanie ich musi być zgodne z całym przebiegiem, z duchem filozofii chrześcijańskiej”.

Dodać należy, że środkami tej walki są: sen, ekstaza, opętanie, prorocтва, znak Boże, egzorcyzm, modlitwa, medytacje, sakrament, sceny kuszenia, Sąd Boży. Złe duchy mogą ulegać metamorfozie, przybierać postać ludzi i zwierząt, lecz tylko w granicach symboliki chrześcijańskiej; nie mogą zaś wkraczać w sferę fantastyki, baśni. Te elementy dramat religijny odrzuca. Brak w nim miejsca na cyrografia i układy z diabłem

Badaczy motywu diabła w literaturze pasjonowała sprawa wpływu koncepcji faustowskiej diabła na literaturę polską. Problem ten jest przedmiotem dociekań. Z. Niemojewska-Gruszczyńska. Autorka skłania się do wniosku, że utwór Goethego nie może być uważany za bezpośredni wzór dla diabła polskiego. Nie mieści się on bowiem w kategoriach dramatu religijnego. Był on: „tylko iskrą wyzwalamą i technieniem poetów polskich”. Odrębna jest bowiem idea i koncepcja artystyczna Goethego. Faust jest człowiekiem wydanym przez Boga w ręce Szatana, aby w tej walce doskonalił swoją duszę.

Ignacy Matuszewski podaje¹⁹ tytuły utworów dramatycznych, na które wpływ rzeczywisty miała postać Mefistofelesa. Był to typ — co podkreśla Matuszewski — mimo wszystko częściej goszczący u nas, niż byronowski Lucyfer („Samuel Zborowski” Słowackiego). Kreacja postaci była bardziej łagodna, dająca sprowadzić się bardziej do szyderstwa i dowcipu ad absurdum. Był to typ mniej groźny, a w dodatku bardziej elastyczny materiał poetycki. Koncepcja tej postaci wynikała z roli Mefistofelesa jaką pełni on w „Fauscie”. J. Zygmunt Jakubowski określa ją²⁰ jako drugorzędą. Dialogi między Faustem a Mefistofelem pełnią rolę uplastyczniającą walkę toczącą się w Fauscie, walkę toczącą się w istocie w nim samym. Mefisto to plastyczna postać zgodna z tradycją ludową, traktowana jednak z ironią i uśmiechem. Dlatego postać ta zahacza o fan-

tastykę, cudowność, baśniowość. I w tym aspekcie pojawia się Diabeł Goethego w wielu polskich dramatach romantycznych bądź jako bezpośrednia, bądź pośrednia aluzja do pierwowzoru. Wzorce faustowskie spotykamy m. in. w dramatach: Mickiewicz „Dziady” cz. I — Czary Myśliwy; Garczyński „Wacława Dzieje” — Nieznajomy, J. Słowacki „Kordian” — Doktor; Krąszewski „Tomek Prawdzie” — Lucyfer baron von Teufel.

W dramacie Słowackiego „Kordian” wprowadza Mefistofeles swoją postacią motywy groteski i fantastyki. Scena Przygotowania rozgrywa się w niesamowitych warunkach. Obecne są tu motywy szekspirowskie, wiele motywów z „Fausta”, czy wznieśliści chrześcijańskiej z „Dziadów”. Czas akcji — ostatnia noc 1799 roku — jest odpowiedni do przedstawionych wydarzeń. Jako scenerię wybrał poeta „kuchnię czarnoksiężnika”, dookoła której kłębi się mrowie szatanów świętujących w chwili, kiedy wolno im przedrzeć moc twórczą Boga. W tej to chwili szatany mogą patrzeć w przyszłość, stwarzać swoich wysłańców, służalców zrodzonych na obraz i podobieństwo Boże, zrobionych po to, by szyderstwem, kuszeniem zwodzili na manowce marzycieli powołanych do czynów wielkich. Już w samej ekspozycji dramatu obezwładniają dzielne ramiona Kordiana, zawładną jego sercem i tumanić go będą przez całą akcję dramatu, aż wybije godzina i Bóg zarządzi dalszą pokutę i niewolę. Obok duchów złych — diabłów — wprowadza poeta do świata przedstawionego też bojowników dobra (aniołów) z ich przywódcą Arachaniolem.

Postacie te to z pewnością wytwory fantastyki, noszące na sobie piętno Twardowskiego. Wśród nich istnieje hierarchizacja. Przywódcą duchów złych staje się sam Mefisto. Scena Przygotowania swą scenerią przypomina nam epizod z „Fausta” dziejący się w Kuchni Czarownicy. Diabły w Przygotowaniu mają moc czarnoksiężską, posługują się zaklęciami, czarami.

W dramacie romantycznym postaci sataniczne najczęściej ulegały metamorfozie przybierając postać ludzką (Massynisa). Z podobną metaforą spotykamy się m. in. w „Niebieskiej Komedii” Krasińskiego. Już w ekspozycji części I dramatu chór złych duchów powołuje do życia swoich wybrańców:

„W drogę, w drogę, widma lećcie ku niemu. — ty naprzód, ty na czele, cieniu nałożnicy, umarłej wczoraj (...) W drogę i ty, sławo, stary orle wypchany w piekle (...) Z naszych sklepów wynidź spróchniały obrazie Edenu, dzieło Belzebuba (...)”²¹

Wybrańcy ci to nasłane na męża „trzy pokusy”:

1. duch dziewicy, to przemieniony Szatan, buntujący się przeciw takiej metamorfozie i przynależnej mu misji: „niedawnom jeszcze biegła po ziemi w taką samą porę — teraz gnają mnie czary i każą świętą udawać”²²

Dziewica, a za jej pośrednictwem i Piekło, walczą o duszę męża różnymi środkami demonicznymi: kuszeniem, widzeniem, snem...

2. pokusa sławy — motor działania „męza”, gromadzona od wieków żądza władzy, nienawiść dla tłumu,
3. spróchniały obraz Edenu — symbol stanu naturalnej szczęśliwości przeciwstawiającej się męce życia w warunkach cywilizacji.

Pokusy te to majaki romantyzmu, jakimi walczy Pie-kło o duszę „męza”.

Demonicznym charakterem obdarzano często postać ludzką. Jako przykład posłuży nam Massynisa, bohater „Iridiona” Krasińskiego. Juliusz Klainer²² wyjaśniając sens tej postaci wskazywał na jej rodowód literacki z Miltonem i Byronem, zaprzeczając natomiast jakimkolwiek związkom z Mefistofelem. Naturę Massynisy określił sam Krasiński w liście do Gaszyńskiego z 30 kwietnia 1837 roku. Pi-sze on: „Massynisa jest to pierwiastek wszech złego, który ciągle przemienia się koniecznością samego stworzenia na dobre (...) Jest to słowem Szatan wszystkich wieków i spo-łeczeństw, wiecznie walczący, wiecznie pobity, w mgłę się rozchodzący, mający jednak chwile swoje piekielne, zbrod-nicze, złośliwe” Przykład Massynisy trafnie wyjaśnia J. Krzyżanowski²³, widząc jej rozwiązanie w kategoriach estetyki romantycznej i ideologii. Wg Krzyżanowskiego szatan musi pozyskać człowieka dla swych celów, gdyż tylko on potrafi opanować serce drugiego człowieka.

Doba romantyczna wyolbrzymiała porywy myśli Szata-nów. Nie będą się więc mazać one nad uwodzeniem mar-nych jednostek. Chcą one oświecić duszę genialną, która porwie ze sobą rzesze niezliczone. Tak właśnie czyni Mas-synisa. Ale w utworze mamy też zarysowaną akcję Nieba. Ostrzega ono przed Szatanem środkami wchodzącymi w zakres sakralnego i starożytnego tła. Są to

✱ sen fizyczny

✱ trzy rodzaje marzeń:

1. marzenie będące pojawieniem się bóstwa rozkazującego — znane z epopei Homera i Wergiliusza.
2. marzenia senne, będące obrazem alegorycznym dalekiej rzeczywistości (np. sny Iridiona związane z dziejami Rzymu) — typ podobny do wizji proroczych.

✱ znaki

Specjalne stanowisko dla omawianego problemu posta-ci demonicznych wprowadzonych do naszej literatury zaj-muje Adam Mickiewicz. Odwołamy się do „Dziadów cz. III”. Diabły przypominają tu ich zapowiedniki w legen-dach średniowiecznych, są chytne, złośliwe, chwilami try-wialne i okrutne, krwiożercze i brutalne, a jednocześnie zawsze zawierające swoje własne cechy. Są one pełne życia i charakteru. Z początku przybierają one szaty ty-tanicznego demonizmu. W scenie, gdy podniecają, Konra-da do buntu przeciw Stwórcy, mówią stylem podniosłym

Rumaka (Przedzierzgnę w ptaka)

Orlemy pióry

Do góry

w lot!²⁴

Później jednak spod tego tytanizmu wylazi ich prawdziwa, nikczemna natura. Zaczynają swarzyć się ze sobą, a nawet bić się wzajemnie rogami.

„...Ty, bestyjo głupia!

Najgłupszy z diabłów tyś go

w pół drogi!²⁵

Jeszcze inną kategorią zła jest bohater dramatu J. Sło-wackiego „Samuel Zborowski” — Lucyfer. Pojmowany on jest tu nie jako duch bezwzględnie zły, lecz jako duch za-przeczenia i ruchu — pierwiastek rewolucyjny. Jest to

uosobienie zła pozostające w kategoriach symbolu.

Motyw diabła jest motywem wędrownym, stale podle-gającym ewolucji. Ewolucja ta odbyła się zarówno w ka-tegoriach wyobraźniowych, jak i jego funkcji pełnionych w strukturze dzieła literackiego. Ta ewolucja pozwala nam zgodnie z tezą J. Krzyżanowskiego wyróżnić dwa człony motywu diabła:

1. niezmienny, który upatrywać możemy w funkcjonowa-niu diabła jako synonimu zła szeroko pojętego,
2. człon podlegający ewolucji; mianowicie kategorie tego zła, jego wygląd zewnętrzny i funkcje.

W konstrukcji dramatu romantycznego motyw diabła pełni różne funkcje. Jest niekiedy motywem spoistym, biorącym udział zasadniczy w przyczynowo-skutkowym rozwoju fabuły, np. „Iridion”, „Nieboska Komedia” lub jest motywem luźnym dla rozwiązania akcji utworu, np. Przygotowanie z „Kordiana” Słowackiego. Jego miejsce w strukturze dzieła literackiego, w jego fabule wynikało z wielu przyczyn, z których najistotniejszym był związek z ideologią i filozofią romantyzmu.

PRZYPISY

- 1) Patrz Ewa Miodyńska-Brooks, *Zarys poetyki*, War-szawa 1974, PIW, s. 14—19.
- 2) Patrz Julian Krzyżanowski, *Nauka o literaturze*, Warszawa 1969, PWN, s. 39—41.
- 3) S. Sierotwiński, *Słownik terminów literackich*, wyd. 3, Wrocław 1970, s. 156.
- 4) Ignacy Matuszewski, *Dyabeł w poezji*, Warszawa 1899, s. 37.
- 5) Tamże, s. 74.
- 6) cyt. za: I. Matuszewski, *Dyabeł w poezji*, Izaj: IV, 11—15.
- 7) Torquatto Tasso, *Jerozolima wyzwolona*, Warszawa 1963, IV, 7—8.
- 8) Por. Mario Praz, *Metamorfozy szatana*, (w:) *Zmysły, śmierć i diabeł w literaturze romantycznej*, Warszawa 1974, s. 66.
- 9) cyt. za: Mario Praz, *Zmysły, śmierć, diabeł w literaturze ro-mantycznej*, s. 67.
- 10) Tamże, s. 73.
- 11) Tamże, s. 81.
- 12) Tamże, s. 82—91.
- 13) Por. Mario Praz, *Pod Znakim Boskiego Markiza*, (w:) *Zmysły, śmierć i diabeł w literaturze romantycznej*, s. 96—166.
- 14) Jan W. Goethe, *Faust*, Warszawa 1963, s. 69.
- 15) Ignacy Matuszewski, *Dyabeł w poezji*, s. 239—240.
- 16) cyt. za: I. Matuszewski, *Dyabeł w poezji*, s. 239—241.
- 17) Por. Zofia Niemojewska-Gruszczyńska, *Walka szatana z Bogiem w polskim dramacie romantycznym*, War-szawa 1935.
- 18) Pojęcia tego używają w szczególności w swych pracach Juliusz Klainer i Zofia Niemojewska-Gruszczyńska.
- 19) Ignacy Matuszewski, *Dyabeł w poezji*, s. 253—258.
- 20) J. Zygmunt Jakubowski, *Wstęp do wyd.: J. V. Goethe, Faust*, Warszawa 1963, PIW, s. 14—26.
- 21) Zygmunt Krasiński, *Nie-Boska Komedia*, Warszawa 1974, Biblioteka Narodowa, seria I, nr 24, s. 6—7.
- 22) cyt. za: Z. Niemojewska-Gruszczyńska, *Walka szatana z Bo-giem w polskim...*, J. Klainer, *Dzieje myśli Z. Krasińskiego*.
- 23) cyt. za: Z. Niemojewska-Gruszczyńska, J. Krzyżanowski, „Ma-szynisa i jego rola w Iridionie”.
- 24) Adam Mickiewicz, *Dziady cz. III*, Warszawa 1969, PIW,
- 25) Tamże, s. 81.

ZAINTERESOWANIE I POTRZEBY KULTURALNE MIESZKAŃCÓW MIASTA - GMINY ORAZ STOPIEŃ ICH ZASPOKOJENIA

KRYSTYNA NEUMAN jest studentką III roku pedagogiki kulturalno-oświatowej WSP w Zielonej Górze. Prezentowany referat był wygłoszony na studenckiej sesji naukowej poświęconej funkcjonowaniu placówek kulturalno - oświatowych w środowisku ku miejsko-gminnym 18. XII. 1976 r. Opiekunem naukowym pracy był mgr Marian Sinica.

Analiza zainteresowań i potrzeb kulturalnych mieszkańców badanej miejscowości jest niezbędnym elementem wszelkich refleksji nad problematyką funkcjonowania placówek upowszechniania kultury. „Potrzeby kulturalne” lub używając zamiennie „zapotrzebowanie kulturalne” to uświadomione odczucie istotnego braku z dziedziny kultury, natomiast przez „zainteresowanie” rozumiemy ugruntowane skłonności wyboru określonego rodzaju treści. Istnienie potrzeb jest koniecznym warunkiem powstawania zainteresowań.

Tabela nr 1

Ilość badanych	Z a w ó d						
	Rolnicy	Robotnicy	Chłopi-r.	Przemysł	Uczniowie	Bez zaw.	Inne
K-184	24	56	8	27	36	-	33
K-193	5	40	-	39	59	-	50

Ilość badanych	Metryczka respondentów					
	Wykształcenie					
	Niep. podst.	Bez wyksz.	Podstawowe	Zasadn. zawod.	Średnie	Wyższe
K-184	10	-	35	57	52	12
K-193	14	-	56	51	65	7

Ilość badanych	Wielkość gospodarstwa				Wyposażenie gospodarstwa domowego			
	nie ma	do 0,5 ha	0,5 ha - 2 ha	2 - 5 ha	pow. 5 ha	samochód	motocykl	łódka
334	-	6	10	27	63	182	294	356

Przebadaliśmy 377 respondentów metodą ankietową, w tym 193 kobiety i 184 mężczyzn. Większość badanych posiadała wykształcenie średnie (56 kobiet, 52 mężczyzn), natomiast wyższe tylko 7 kobiet i 12 mężczyzn. Przewagę przebadanych mieszkańców stanowią robotnicy. Dużą część badanych stanowią osoby reprezentujące inne zawody.

Przedstawię teraz obraz zainteresowań kulturalnych mieszkańców miasto-gminy Babimost. Do czynników warunkujących kształtowanie się zainteresowań i potrzeb kulturalnych zaliczamy poziom wykształcenia, oraz zasięg

i charakter kontaktów kulturalnych. Spośród 377 respondentów 216 posiada telewizor, 203 posiada radioodbiornik. Częstą formą kształtowania swoich zainteresowań jest możliwość korzystania ze środków masowego oddziaływania. Największą popularnością wśród audycji radiowych cieszą się programy muzyczno-rozrywkowe, a z telewizyjnych — dzienniki. Słuchowiska radiowe i teatry TV należą także do ulubionych audycji. Dużym powodzeniem cieszą się filmy oraz programy Studio 2 zawierające różnorodne treści. Mniejsze zainteresowanie wzbudzają programy kulturalno-oświatowe, polityczne, rolnicze. Badani nie wykazali zainteresowania programami publicystycznymi w radio.

Tabela nr 2.

Częstotliwość oglądania i słuchania audycji w			
Radio		Telewizja	
wcale	9	wcale	-
przypadkowo	80	przypadkowo	-
nie częściej niż 1 na kilka tygodni	19	częściej niż 1 na tydzień	93
raz w tygodniu wybrane audycje	27	codziennie wybrane audycje	176
codziennie wybrane audycje	100	codziennie cały program	53
codziennie cały program	64	raz w m-cu	5
		raz w tygodniu	12

Z tabeli nr 2 wynika, że największa liczba badanych ogląda codziennie wybrane audycje zarówno w radiu jak i telewizji. Wśród przebadanych respondentów 340 czyta prasę, nie czyta 37 osób. Najczęściej czytana prasa to: Gazeta Lubuska, Przekrój, Ekspres Wieczorny. Na dalszych pozycjach znajdują się Kulisy, Polityka, Dokoła Świata. Nie cieszą się powodzeniem czasopisma młodzieżowe i specjalistyczne.

Badaliśmy także stopień zapamiętania czytanych ostatnio wydarzeń w prasie. 169 osób pamiętało treści ostatnio przeczytane, tzn. potrafiło wymienić jakiś bieżący problem umieszczony w prasie. Aż 208 osób nie potrafiło wymienić wydarzenia.

Tabela nr 3

	Miejsce czytania prasy	
	Dom- prenumerowana	Dom- kupiona
10	90	210

Większość przebadanych osób nie wykazuje zainteresowania kinem. Zaobserwowaliśmy brak nawyku uczęszczania do kina.

Tabela nr 4.

Wszystkie	Bardzo rzadko	Częstotliwość uczęszczania do kina			
		Raz w m-cu	2-3 razy w m-cu	Raz na tydzień	Częściej niż 1 raz na tydzień
140	117	50	30	20	20

Z tabeli nr 4 wynika, że aż 140 osób nie uczęszcza do kina w ogóle. Bardzo duży wpływ na zmniejszenie się frekwencji w kinach wywarło rozpowszechnienie się środków audiowizualnych, a przede wszystkim brak ciekawego programu kina oraz nieciekawego doboru filmów na terenie Babimostu. Większość przebadanych osób gromadzi własny księgozбір (239 osób), 138 osób nie posiada księgozbioru. Duża część przebadanych respondentów (117 osób) nie korzysta w ogóle z możliwości wypożyczenia książek. Motywują swoją postawę nieodpowiednim wyposażeniem miejscowych bibliotek w książki, brakiem czasu oraz brakiem pozytywnych motywacji do czytania książek.

Uczestnictwo kulturalne zajmuje niewiele miejsca w życiu mieszkańców badanego miasta-gminy Babimost i nie stanowi wartości niezbędnej bez której nie mogliby się obejść. Uczestnictwo kulturalne u osób starszych nie odgrywa tak ważnej roli jak w przypadku badanej młodzieży, która — jak można stwierdzić — ma więcej wolnego czasu. Właściwe wykorzystanie tego czasu często jest dla nich problemem. Narzekają na znikomą ilość imprez adresowanych do ich grupy wiekowej, oferowanych przez MGDK, dlatego chętnie korzystają z każdej innej możliwej rozrywki kulturalnej. Rozrywką tą najczęściej jest dyskoteka. Stwierdzono, że istniejący stan rzeczy jest spowodowany nie tylko małą aktywną działalnością MGDK, ale także wynika z faktu biernej konsumpcji kulturalnej młodzieży, która samodzielnie nie potrafi właściwie nie sobie zorganizować. Można stwierdzić, że jedną z przyczyn takiej sytuacji jest stagnacja gospodarcza i związany z nią odpływ wartościowych jednostek do większych miast. Zastawiamy obecnie obraz zainteresowań respondentów z deklarowanymi przez nich sposobami spędzania wolnego czasu.

Tabela nr 5

Czas wolny jakim dysponowali respondenci			
0 godz.	0-2 godz.	3-5 godz.	powyżej 5 godz.
40	100	100	57

Z tabeli nr 5 wynika, że 40 osób nie dysponuje w ogóle czasem wolnym. Spowodowane to jest błędnym rozumieniem pojęcia „czas wolny”. Za czas wolny osoby te uważały tylko bierny odpoczynek.

Najczęstszą formą spędzania czasu wolnego było: oglądanie telewizji (ogląda telewizję 377 respondentów), słuchanie radia (słucha 368, respondentów, nie słucha — 9), czytelnictwo prasy (czyta 340 respondentów, nie czyta — 37), czytelnictwo książek (czyta 281 respondentów, nie czyta 96 respondentów).

Na dalszym planie znalazły się: wyjście do kina, kawiarni, klubu; robotki ręczne; uprawianie sportu; dyskoteki; dancing; zabawy wiejskie; hobby (wędkarstwo, myślistwo); spadery. Wśród pożądanych sposobów spędzania czasu wolnego na czoło wysuwały się: wycieczki do ciekawych miejscowości w Polsce (166 respondentów); wyjście do teatru, kina, kawiarni; wyjazd na wczasy; chęć uczestniczenia w różnego rodzaju sekcjach (brydżowej,

szachowej, muzycznej, plastycznej, kajakowej); wyjście do filharmonii, muzeum; spotkania towarzyskie; uprawianie sportu.

Do najczęściej wymienianych przeszkód stojących na drodze do realizacji potrzeb należały: brak możliwości zaspokojenia potrzeb w miejscu zamieszkania, brak czasu, brak pieniędzy, trudności w komunikacji, stosunki rodzinne, stosunki międzyludzkie.

Tabela nr 6

Wybrane sposoby ożywienia życia kulturalnego							
Organiz. zabaw i wiecz. tanecz.	Założenie zespołu amatorskiego	Pogad. na tematy rol. nicze	Pogad. o wychowaniu dzieci	Pogad. na temat program. telewiz.	Pogad. na temat współ. stanu gosp. PRL	Spotkania autorskie	Wycieczki do ciekawych miejscowości
120	162	54	102	77	34	117	166

Z powyższego zestawienia wynika, że 166 osób odczuwa potrzebę organizowania wycieczek do ciekawych miejscowości w Polsce. Następne cztery sposoby ożywienia życia kulturalnego w kolejności to: założenie amatorskiego zespołu (tanecznego, muzycznego, teatralnego), organizowanie wieczorów tanecznych i zabaw, spotkania autorskie, pogadanki o wychowaniu dzieci. Te postulaty zmian w życiu kulturalnym badanej miejscowości i okolic stanowią pewnego rodzaju odbicie ich potrzeb kulturalnych. Można stwierdzić, że uczestnictwo kulturalne mieszkańców miasta — gminy Babimost jest mniejsze w stosunku do struktury potrzeb kulturalnych.

Wśród PRZYCZYN OBSERWOWANEGO STANU RZECZY respondenci najczęściej wymieniali: mało efektywną działalność klubów, brak kół zainteresowań, brak imprez dla wszystkich grup wiekowych, brak kadry z odpowiednimi kwalifikacjami, małe zainteresowanie miejscowych władz życiem kulturalnym, niską bazę kulturalną, nieudolne kierownictwo.

Na pytanie: „KTO POWINIEN PONOSIĆ ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA POZIOM ŻYCIA KULTURALNEGO NA TERENIE MIASTA — GMINY BABIMOST?” — respondenci odpowiadali:

Tabela nr 7

Władze miasta	172
Pracownicy zatrudnieni w placówkach K.O.	134
Członkowie organizacji młodzieżowych	119
Władze wojewódzkie	113
Członkowie organizacji politycznych	108
Instruktorzy WDK	102
Wszyscy mieszkańcy	90
Młodzi mieszkańcy	86
Nauczyciele	75

Podniesienie poziomu życia kulturalnego wiąże się z pewnymi nakładami inwestycyjnymi. Poziomą potrzeb kulturalnych wśród innych dziedzin życia można odczytać z odpowiedzi badanych na pytanie: JAKIE INWESTYCJE KULTURALNE NALEŻAŁOBY POCZYNIC,

ABY POPRAWIĆ WARUNKI ŻYCIA W MIASTO-GMINIE BABIMOST?

Tabela nr 8

Zwiększyć budownictwo mieszkalne	242
Założyć większą ilość sklepów	166
Założyć w okolicy zakład przemysłowy	133
Rozbudować Ośrodek Zdrowia	112
Poprawić komunikację	59
Wypoasażyć lepiej bibliotekę	40
Zwiększyć ilość maszyn rolniczych	32
Założyć stałe kino	23
Inne	20

Razem na inwestycje ekonomiczne padło 744 głosy, na inwestycje kulturalne natomiast tylko 63 głosy, na inne 20. Wskazuje to na niską pozycję potrzeb kulturalnych wśród potrzeb ekonomicznych.

Propozycje inwestycji kulturalnych, które mogłyby poprawić życie mieszkańcom to pewna forma zainteresowania życiem kulturalnym, jaką udało się zarejestrować wśród respondentów. Pytaliśmy także o przejawy działalności kulturalnej w środowisku, chcąc w ten sposób zorientować się, jakie miejsce zajmuje ona w świadomości mieszkańców. Spośród 377 badanych, 237 respondentów wymienia tylko ognisko muzyczne jako istniejącą formę działalności kulturalnej, 140 respondentów to osoby, które uczestniczyły lub uczestniczą w innych formach działalności kulturalnej.

Wskazuje to na pobieżną orientację badanych na temat działalności kulturalnej środowiska jak i formach tej działalności. Być może jest to wina niedostatecznej reklamy i niskiego poziomu odbywających się imprez. Okres ostatnich kilku, kilkunastu lat — w przekonaniach mieszkańców — nie charakteryzował się zbyt intensywnymi przeobrażeniami kulturalnymi. Zdecydowana większość respondentów stwierdzała, że poziom życia kulturalnego znacznie się obniżył, mimo że został oddany do użytku nowy Miejski Dom Kultury. W związku z tym respondenci proponowali: założenie Regionalnego Zespołu Pieśni i Tańca, zapraszanie teatrów objazdowych, zwiększenie ilości pracowników k-o z wyższym wykształceniem, zapraszanie zespołów muzycznych, kabaretów, zorganizowanie cyklicznych spotkań z ciekawymi ludźmi, zwiększenie współpracy ze szkołą.

Propozycje te idą w kierunku wyrównania aktualnie istniejących braków. Podsumowując przedstawione wyniki badań można stwierdzić, że nawet istniejące potrzeby kulturalne mieszkańców miasto-gminy Babimost nie są w wystarczającym stopniu zaspokajane.

Tabela nr 9

Potrzeby są zaspokajane	Nie są zaspokajane	Nie orientuje się
76 osób	299 osób	2 osoby

ANDRZEJ WALDMAN studiuje na III roku pedagogiki kulturalno-oświatowej WSP. Uczestniczył w obozie naukowym roku, który odbył się we wrześniu w Babimostcie. Opiekunem naukowym był mgr Marian Sinica. Prezentowany artykuł naukowy dokonuje niejako podsumowania wszystkich badań i referatów powstałych na obozie.

Nasze badania być może nie odzwierciedlają w maksymalnym stopniu stanu faktycznego, rzucają jednak pewne światło na szereg kwestii dotyczących badanej przez nas rzeczywistości i upoważniają do zaproponowania określonych wniosków dotyczących intensyfikacji funkcjonowania placówek k-o w środowisku gminno-miejskim. Zbiór refleksji i postulatów nie ma charakteru dyrektyw. Na podstawie naszych spostrzeżeń uważamy, że organizacja imprez przez pracowników k-o uzależniona jest między innymi od generalnych założeń polityki kulturalnej, od konkretnej sytuacji społ.-ekon. i środowiska w którym dana placówka ma funkcjonować.

Charakter pracy k-o na wsi i w małych miastach różni się od charakteru pracy w dużym mieście. Związane jest to ze specyfiką środowiska wiejskiego i małomiasteczkowego. Występuje tam jeszcze silna więź sąsiedzka, opinia publiczna — zjawiska socjologiczne, które coraz rzadziej funkcjonują w dużych aglomeracjach miejskich. Jednocześnie na wsi zanikają tradycyjne formy spędzania czasu wolnego, pewne obrzędy, zanika folklor. Sytuacja ta wiąże się z pewnym marazmem kulturalnym obejmującym zarówno instytucje jak i ludzi. Świadczy o tym wyraźnie obraz uzyskany w badanym środowisku.

Brak nowych inicjatyw kulturalnych lub spordaryczne ich pojawianie się w środowiskach poszczególnych wsi, schematyzm form stosowany w pracy klubów sprawia, że wyobrażenia niektórych mieszkańców wsi o zagadnieniach kultury są schematyczne. Mieszkańcy ci nie potrafią znaleźć innych rozwiązań zaspokajania potrzeb kulturalnych niż te do jakich zostali przyzwyczajeni. Część mieszkańców jednak wykazuje tendencje do odświeżenia atmosfery kulturalnej, przełamania bariery utartych obyczajów co znalazło swe odzwierciedlenie w ich propozycjach i postulatach.

By placówka k-o właściwie funkcjonowała powinna w swej działalności uwzględniać potrzeby zainteresowania i aspiracje potencjalnych uczestników. Powinna te potrzeby, zainteresowania, aspiracje zaspokajać, różnicować i rozwijać. Główny cel działalności k-o to umożliwienie człowiekowi pełnego rozwoju osobowości. W tym względzie dąży do tego samego celu co szkoła, tylko, że na innych zasadach i przy pomocy innych form działania. Placówki k-o powinny spełniać dwojaką funkcję, funkcję zgodną kreatywną tzn. współuczestniczenia w tworzeniu nowego oblicza kultury wsi i konsumpcyjną tzn. uatrakcyjnienia życia w środowisku wiejskim.

Proporcje między tymi funkcjami zależą od konkretnych sytuacji danego środowiska. Chociaż funkcja kreatywna ma znaczenie przyszłościowe i powinna dominować przy planowaniu i realizowaniu przebiegu działalności kulturalnej, przeważa jednak w środowisku wiejskim to

Propozycje intensyfikacji działalności placówek k-o w środowisku gminno-miejskim

• drugie ujęcie roli placówek upowszechniania kultury. Wynika to częściowo z niezrozumienia nowych potrzeb kulturalnych rodzących się w tym środowisku, pod wpływem zmian warunków ekonomiczno-społecznych.

Mieszkańcy środowiska miejsko-gminnego mają potrzebę by kulturalne dwojakiego rodzaju. Potrzeby typu poznawczego i potrzeby rekreacyjne. Potrzeby te powinny kierować działalnością prowadzoną przez placówki k-o. Wskazane by było — aby placówki k-o w swej działalności zachowały odpowiednią proporcję wpływania na emocjonalną i intelektualną sferę działalności ludzkiej. W środowisku miejsko-gminnym można zaobserwować tendencję zapotrzebowania na wiedzę rolniczą, pedagogiczną co koreluje ze współczesnym postulatem kształcenia permanentnego i ukazuje konieczność współpracy z TWP, szkołą itp.

Placówki k-o oprócz zaspokajania potrzeb poznawczych powinny pamiętać o drugim istotnym momencie swojej działalności — działalności rozrywkowej o wyrabianiu u mieszkańców form kulturalnej zabawy. Muszą tutaj jednak rządzić świadomie przyjęte zasady programowe, dostosowane do tradycji środowiska i włączone integralnie w całokształt zagadnień wychowawczych realizowanych przez placówkę.

W obecnym czasie w życiu człowieka odgrywają bardzo ważną rolę środki masowego przekazu. Treści przekazywane przez radio, telewizję są każdemu ogólnodostępne i w organizowaniu imprez k-o treści przekazywane przez radio, telewizję powinny mieć swoje odzwierciedlenie. Można np. tworzyć (Kluby Miłośników Teatru Poniedziałkowego itp.).

Bardzo ważny wpływ na wynik — efekt działalności placówki k-o ma przygotowanie merytoryczne i organizacyjne kadry instruktorskiej i kierownictwa. Pracownik k-o powinien łączyć w sobie gruntowną wiedzę merytoryczną z umiejętnościami organizatorskimi. Bardzo ważną rolę w tym zawodzie odgrywa zapał i osobiste zaangażowanie.

W dobrze funkcjonującej placówce oprócz kadry o wysokich kwalifikacjach musi być dobrze wyposażona baza materiałowo-sprzętowa. Chodzi nie tylko o ilość i o różnorodność asortymentu instrumentów, urządzeń, sprzętu, ale i ich jakość. Standard w środowiskach miejsko-gminnych powodują MGDK-y, których wyposażenie w środki audiowizualne, w sprzęty jest lepsze niż małych placówek k-o. MGDK-y powinny koordynować działalność

tych mniejszych placówek, instruować, pomagać w organizowaniu wspólnych imprez.

Z badań naszych wynika, że nie należy rezygnować z tych małych placówek (np. klubów). Małe placówki w środowisku wiejskim mają większą możliwość dostosowania się do aktualnych potrzeb tego środowiska. Ułatwiają przejście do kultury opartej na kontaktach osobistych, do kultury przekazywanej w formie zinstytucjonalizowanej i pośredniej. Formy pracy muszą być dostosowane do każdej grupy mieszkańców, dostrzega się brak programów dla ludzi sfer wykwalifikowanych, którzy dysponują dużą ilością czasu wolnego.

Szczególną uwagę należy zwrócić na rozbudzenie i zaspokojenie potrzeb kulturalnych tej kategorii mieszkańców, którzy w danym środowisku odgrywają rolę wiodącą. Wielu ludzi ankietowanych wykazywało pobieżną znajomość faktów o działalności placówek k-o, o imprezach tam organizowanych. Wskazywałoby to na fakt, że reklama jest jednym ze słabszych ogniw procesu upowszechniania kultury.

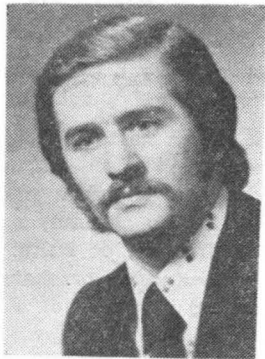
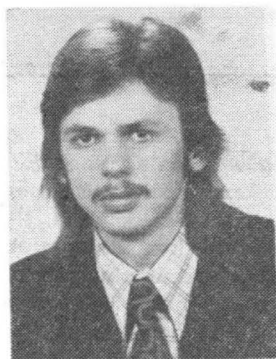
Obok niewystarczającej reklamy przyczyną słabej frekwencji na ciekawych i interesujących imprezach jest brak czasu wolnego osób do których impreza jest właśnie adresowana. Chodzi tutaj o rytm życia wsi, o sezonowe nasilenie się i słabnięcie tempa prac rolnych. W czasie nasilania się robót należałoby może większy nacisk położyć na pracę kulturalną z dziećmi małym czasem wolnym, postulat zbudowane restauracje, zakład przemysłowy 744 inw. ekonomiczne 63 na inw. kulturalne.

Przy organizowaniu imprez nie zawsze jest właściwie wykorzystywany lokalny patriotyzm społeczności wiejskich, którzy który odpowiednio pobudzony pozwoliliby ludziom bardziej się zaangażować w działalność k-o i chodzi tu o tworzenie wiejskich zespołów muzycznych, sportowych itp.

Zdaje sobie sprawę, że funkcjonowanie placówek k-o jest uzależnione od wielu czynników. Uważam jednak, że wysoki poziom kwalifikacji pracowników k-o, dobra baza materialna, poprawna reklama, eksponowanie treści na które jest zapotrzebowanie i prezentowanie ich w odpowiednim czasie, zapewnić mogą frekwencję i wysoki poziom imprezy, która spełni oczekiwania uczestników i organizatorów. Propozycje i ipostulaty zawarte w tym referacie nie wyczerpują w pełni propozycji intensyfikacji działalności k-o w środowisku miejsko-gminnym. Powinny stać się przedmiotem do dyskusji.

KOMUNIKATY NAUKOWE I INFORMACJE

Badania statystyczne typowych niesprawnych silników spalinowych na linii produkcji...



Autorzy pracy: **LECH DZIUBIŃSKI i JANUSZ CZEMERYS** są studentami IV roku Instytutu Mechaniki i Konstrukcji Maszyn WSiInż. Pracują w Kole Naukowym Kształtowania i Ochrony Środowiska. Opiekunem naukowym niżej przedstawionych badań był doc. dr inż. Gerard Brzózka.

1. Wstęp

Powyższym tematem zajęła się w ramach obozu naukowego w 1976 r. grupa studentów z Instytutu Mechaniki i Konstrukcji Maszyn, działająca w ramach Koła Naukowego Kształtowania i Ochrony Środowiska. Obóz ten trwał od 2 sierpnia do 28 września 1976 w dwu turnusach. Miejscem działania obozu była Fabryka Samochodów Małolitrażowych w Bielsku Białym.

2. Cel pracy

Podstawowym celem badań — stanowiących temat omawianego obozu naukowego — było uzyskanie danych statystycznych o niesprawnościach pojawiających się na linii produkcyjnej silników tłokowych, ze szczególnym uwzględnieniem wpływających na ich hałaśliwą pracę.

Dodatkowo w badaniach przewidziano uzyskanie następujących informacji:

- określenie prawdopodobieństwa trafności diagnozy stanu silnika w oparciu o ocenę subiektywną (ocena na podstawie doświadczenia kontrolera),
- określenie prawdopodobieństwa powtarzalności diagnozy przy stosowaniu oceny subiektywnej,
- zarejestrowanie sygnałów wibroakustycznych związanych z poszczególnymi stanami silnika na linii produkcyjnej — jako informacji porównawczej do dalszych badań.

3. Metodyka badań

Pomiary wykonywano w trzech grupach realizujących co następuje:

- a) ewidencję niesprawności silników poddanych próbom na stanowiskach wstępnego docierania i oceny ich stanu przez kontrolerów fabryki,
- b) rejestrację sygnałów wibroakustycznych dla wybranych silników — po próbach wstępnego docierania,

c) wykonywanie rozbiórki wybranych silników i oględzin stanu ich elementów oraz częściowego mikrometrażu.

3.1. Statystyka niesprawności silników na stanowiskach wstępnego docierania

Prowadzono szczegółową ewidencję silników wykazujących niesprawności z wyodrębnieniem grup stwierdzających niesprawność oraz wielokrotność poddawania silnika kolejnym naprawom i ocenom stanu. Umożliwiło to opracowanie statystyki niesprawności oraz jednoznaczności ocen tych niesprawności przez kontrolerów.

3.2. Rejestracja sygnałów wibroakustycznych

Pomiary wibroakustyczne prowadzono przy prędkości obrotowej silników $n = 2400$ obr./min.

a) pomiary hałasu

- Punkt P₁ w osi wału silnika o odległość ok. 150 mm od koła napędu pasowego z przodu silnika,
- punkt P₂ na wysokości osi prądu z boku silnika w odległości ok. 120 mm od prądnicy,
- punkt P₃ nad głowicą silnika w odległości 120 mm od pokrywy głowicy.

b) pomiary drgań

- punkt C₁ — pomiar w szpilce pokrywy głowicy cylindra nr 1,
- punkt C₂ — pomiar w szpilce do mocowania kolektora wylotu spalin.

W trakcie pomiarów na każdym z punktów pomiarowych sporządzono:

- widmo poziomów mierzonego przebiegu (hałasu przyśpieszenia) w pasmach tercjowych,
- widmo maksymalnych poziomów w poszczególnych pasmach tercjowych,
- zapis sygnału na taśmie magnetofonu pomiarowego.

Dla silników wybranych do badań wibroakustycznych dodatkowo rejestrowano:

- ciśnienie i temperaturę oleju,
- czasy wybiegu silnika po wyłączeniu zapłonu.

W trakcie badań wykonywano również pomiary hałasów tła, tj. pomiary hałasu przy zatrzymanym silniku — stanowiącym obiekt badań.

3.3. Rozbiórki i mikrometraż

Wybrane silniki w dokonaniu rozbiórki opisywano w ankiecie pomiarowej. Część z wybranych silników została poddana częściowemu mikrometrażowi. Silniki poddane mikrometrażowi montowano ponownie, dokonując naprawy w oparciu o wskazówki z diagnozy stanu silnika i wyniki przeglądu jego elementów. Naprawione silniki kierowano ponownie na stanowiska docierania, gdzie przeprowadzono ponownie pomiary sygnałów wibroakustycznych.

4. Wyniki badań

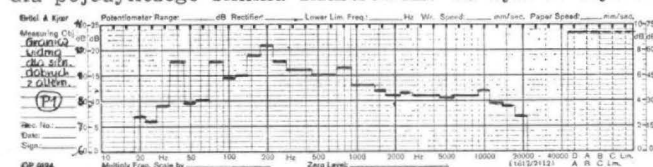
4.1.1. Statystyka niesprawności silników na stanowiskach wstępnego docierania

Ewidencję niesprawności silników w badanej próbie zestawiono w zbiorczej formie z podaniem sumarycznej liczby obserwowanych silników oraz liczby silników w których stwierdzono niesprawności w rozbiórce na typowe grupy tych niesprawności. Ze względu na dużą pracochłonność obliczeń statystycznych, powyższe rezultaty badań zostaną przetworzone z wykorzystaniem EMC i opracowane przez Zakład Produkcyjny, dla którego powyższe badania wykonano.

4.2. Rejestracja sygnałów wibroakustycznych

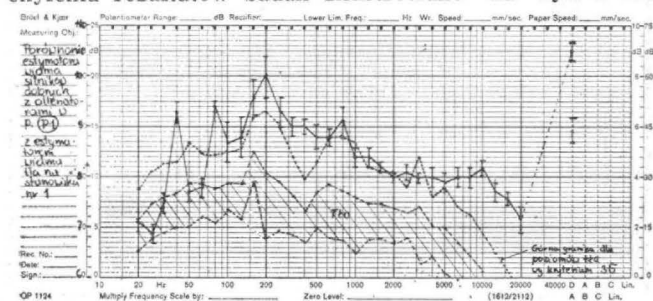
Przykładowe rejestracje widm tercjowych, wykonane

dla pojedynczego silnika zilustrowano na rys. 1. Wyniki

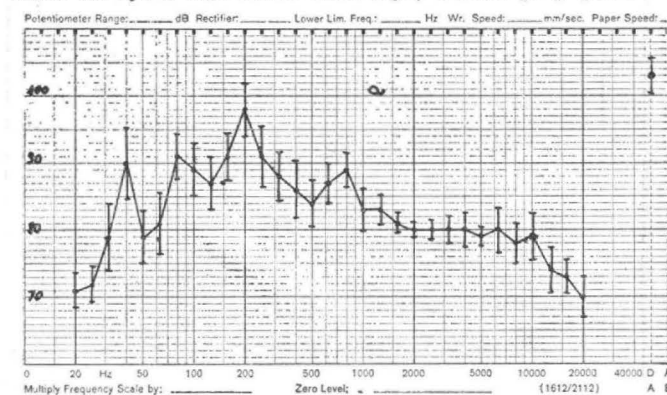


takich rejestracji, dla silników zakwalifikowanych jako dobre lub do poszczególnych grup niesprawności przetworzono na postać numeryczną, a następnie opracowano statystycznie. Dla poszczególnych grup obliczono wartości średnie poziomów natężenia hałasu w poszczególnych pasmach tercjowych stanowiących reprezentatywne estymatory poszczególnych grup niesprawności.

Wyniki obliczeń estymatorów oraz standardowego odchylenia rezultatów badań zilustrowano na rys. 2 dla



przypadku widma silników dobrych. Przeprowadzono również porównanie estymatorów widma silników dobrych z tym w poszczególnych punktach pomiarów, co zilustrowano na rys. 3. Jak łatwo zauważyć, widma przy pracu-



jącym silniku zdecydowanie przewyższają widmo tła. Tylko w przypadku określonej grupy widma tła, jako wartości 35 (3-krotna wartość wariancji z próby) wartości te są porównywalne. Jak wiadomo prawdopodobieństwo wystąpienia takich poziomów tła jest bardzo małe.

5. Podsumowanie

Obóz spełnił w całej rozciągłości postawione mu zadania a w szczególności:

1. Na podstawie uzyskanych danych statystycznych okazało się, że istnieje bardzo małe prawdopodobieństwo powtarzalności diagnozy przeprowadzonej przez koniesprawności silnika, a zmianami w przebiegu widma jego sygnałów wibroakustycznych, co rokuje nadzieję na możliwości diagnozowania niektórych stanów silnika za pomocą metod wibroakustycznych.

Ponadto realizowano następujące zadania szkoleniowe:

1. Zapoznanie studentów z technologią wytwarzania samochodów ze szczególnym uwzględnieniem silnika Fiata 126p.
2. Praktyczne zapoznanie w zakresie obsługi aparatury do pomiarów wibroakustycznych.
3. Praktyczne zapoznanie się studentów z obsługą stanowisk tzw. docieraczek.

Komunikat naukowy o badaniach prowadzonych przez Koło Naukowe Ochrony Środowiska przedstawia **JAROSŁAW BENETKIEWICZ**. Autor studiuje IV rok w Instytucie Mechaniki i Konstrukcji Maszyn WSiInż. Opiekunem naukowym badań był mgr inż. Wiktor Piechociński.



Badania hałasów komunikacyjnych

Koło Ochrony Środowiska działające już piąty rok w Instytucie Mechaniki i Konstrukcji Maszyn Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Zielonej Górze zorganizowało czwarty z kolei obóz naukowy. Był on organizowany przez Komitet Kształtowania i Ochrony Środowiska przy ZW SZSP. Obóz ten trwał od 23 sierpnia do 18 września i liczył dziewięciu uczestników, którzy są studentami pierwszego i trzeciego roku Instytutu Mechaniki i Konstrukcji Maszyn.

Tematyka obozu to badanie hałasów komunikacyjnych w Zielonej Górze. Była ona zgodna z kierunkami działania koła i wcześniej sporządzonymi planami pracy. Obóz o podobnej tematyce odbył się w roku ubiegłym. W bieżącym roku postanowiono zweryfikować przyjętą metodykę wykonywania pomiarów przez Instytut Techniki Budowlanej (ITB) w Warszawie oraz wychwycić ewentualne różnice w poziomach hałasu w roku ubiegłym i w tym roku.

Metodyka opracowana przez ITB zakłada stały poziom hałasu na miejskich arteriach komunikacyjnych od godz. 12 do godz. 18. Metodyka ta opracowana została dla miast dużych jak np. Warszawa czy Poznań i w takich miastach według tej metodyki dotychczas badano natężenie hałasu i wykonywano mapy akustyczne.

W badaniach przeprowadzonych w ramach obozu naukowego w 1975 r. wybrano na terenie miasta 260 punktów pomiarowych. W każdym punkcie wykonano pomiar natężenia hałasu składający się z około 500 odczytów. Tak duża liczba odczytów jest konieczna dla statystyki opracowania wyników zgodnie z metodyką ITB. Każdy pomiar trwał około 20 minut, a wykonywano je w godz. 12–18. Dla każdego punktu pomiarowego obliczono L_{qu} — poziom guasimaksymalny* i L_{eq} — poziom ekwiwalentury*. Uzyskane wyniki pozwoliły na sporządzenie mapy akustycznej miasta Zielonea Góra. Wycinek takiej mapy przedstawiono na rys. 1.

Na tegorocznym obozie postanowiono sprawdzić metodykę pomiarów hałasów, którą posługiwano się rok wcześniej. Dodatkowo przewidziano uzyskanie informacji o zmianach poziomu hałasu w punktach kontrolnych w przeciągu jednego roku.

Do pomiarów wybrano sześć punktów na terenie miasta, cztery na podstawie wyników ubiegłego roku należały do najgłośniejszych oraz dwa o mniejszym natężeniu hałasu. W każdym punkcie pomiarowym dokonywano 10 pomiarów w godz. 10–19, rozpoczynając każdy pomiar

(Ciąg dalszy na str. 20)

(Ciąg dalszy ze str. 19)



o pełnej godzinie. Na taki pomiar składa się około 500 odczytów, poziomu hałasu wykonywanych w różnych odcinkach czasowych. W każdym dniu tygodnia, dokonywano pomiarów w innym punkcie. Ponieważ obóz trwał cztery tygodnie w kolejnych tygodniach, pomiary powtarzane były w tych samych punktach i dniach tygodnia. Planowano dla każdego z punktów pomiarowych otrzymane wyniki z czterech tych samych dni tygodnia. Taki sposób pomiarów przyjęto ze względu na eliminację ewentualnej różnicy w natężeniu hałasu w różnych dniach tygodnia.

* L_{qu} — poziom hałasu który nie zostanie przekroczony z prawdopodobieństwem 95%

** L_{eq} — poziom hałasu odpowiadający odczuciu uciążliwości hałasu (równoważny hałasowi o stałym poziomie np. buczeł).

Nie dokonywano pomiarów w wolną sobotę ze względu na zmniejszony ruch uliczny, co wypaczałoby rzeczywisty obraz hałasu. Nie dokonywano też pomiarów w dni deszczowe (31. VIII. i 14. IX.) oraz w pierwszy mi ostatnim dniu obozu. W sumie wykonano 184 pomiary. Dla każdego pomiaru obliczono L_{qu} — poziom quasimaksymalny i L_{eq} — poziom ekwiwalentny.

Wyniki z każdego dnia nanoszono na jeden wykres (rys. 2). Po analizie wyników okazało się, że w godz. 12–18 poziom hałasu nie jest stały i waha się w granicach od 2 do 11 decybeli.

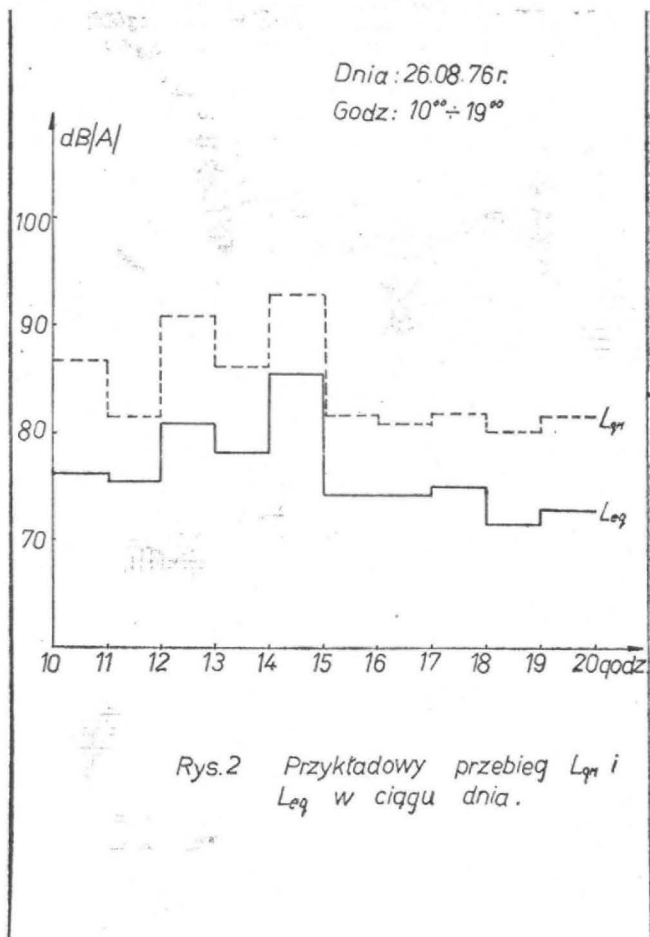
Trudno więc uznać metodykę opracowaną przez Instytut Techniki Budowlanej za dobrą w odniesieniu do miast takiej wielkości jak Zielona Góra czy w ogóle do arterii komunikacyjnych o mniejszym natężeniu ruchu.

Porównanie poziomów hałasu L_{eq} i L_{qn} z ubiegłego roku i obecnego wykazuje, że poziomy tegoroczne nie są wyższe niż w ubiegłym roku. Stwierdza się też, że w

kolejnych tygodniach ale w tych samych dniach tygodnia i o tych samych godzinach, w tych samych punktach pomiarowych poziomy hałasu nie są równe, lecz wahają się od 2 do 9 decybeli (A).

Uzyskane wyniki pomiarów pozwoliły na zebranie informacji co do stanu hałasów komunikacyjnych w mieście Zielona Góra.

Oprócz zajęć programowych uczestnicy obozu w czasie wolnym pomagali w przygotowywaniu laboratorium Zakładu Eksploatacji Pojazdów Samochodowych. Również



Rys.2 Przykładowy przebieg L_{qn} i L_{eq} w ciągu dnia.

w czasie wolnym odbyło się spotkanie z przedstawicielem Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego na temat „Aktualna sytuacja gospodarcza kraju oraz perspektywy rozwojowe województwa zielonogórskiego do roku 1990”.

Obóz w pełni spełnił postawione zadania:

- przeszkolono praktycznie studentów w posługiwaniu się aparaturą naukową,
 - zapoznano studentów z metodykami pomiarów hałasów komunikacyjnych,
 - zapoznano studentów z metodami sporządzania dokumentacji akustycznej miast w formie tzw. map akustycznych,
 - porównano poziomy hałasu w roku ubiegłym i w tym roku,
 - przeprowadzono weryfikację metodyki opracowywania map akustycznych.
- Szczególnie wysoko należy ocenić to ostatnie, bo według dotychczasowej metodyki opracowanej przez ITB wykazuje się mapy akustyczne w całym kraju.

Katarzyna Nowicka

DYDAKTYKA LITERATURY JAKO NAUKA

BYŁA TO JEDNA Z NAJCIEKAWSZYCH SESJI NAUKOWYCH W OSTATNICH LATACH. Z wielkim zainteresowaniem śledzili jej przebieg pracownicy naukowi WSP, zaproszeni naukowcy z Krakowa, Poznania i innych ośrodków oraz zielonogórscy nauczyciele i studenci filologii polskiej. Sesja, która odbyła się w dniach 30.11. i 1.12. 1976 r. została zorganizowana przez Zakład Dydaktyki Literatury na WSP.

Zajmowano się problemami związanymi z rozwojem, metodami i treściami nauczania literatury i języka polskiego. Pierwszy referat sesji wygłoszony przez dyrektora Instytutu Filologii Polskiej WSP doc. dra hab. Wojciecha Pasterniaka był zatytułowany „Dydaktyka literatury jako nauka”. Omówienie tego problemu oficjalnie zamyka stadium przednaukowe dydaktyki literatury i języka polskiego i rozpoczyna rozwój nowej nauki.

Dydaktyka literatury jest różnie rozumiana, niektórzy utożsamiają ją z teorią literatury lub teorią nauczania — pojęciami zbyt wąskimi. Dydaktyka to nauka graniczna „(...) korzystająca z osiągnięć wielu nauk, najsilniej była i jest powiązana z historią i teorią literatury, szerzej rzecz ujmując — literaturoznawstwem.”*)

Istnieją nie tylko takie powiązania, ale również odwołanie do takich nauk jak psychologia, pedagogika, prakseologia i inne. W rozwoju wszystkich nauk wyróżnić można trzy kierunki: historię, teorię i praktykę. W tym umieścić można również rozwój dydaktyki literatury i języka polskiego. W obecnym stadium rozwoju tej nauki powstają założenia teoretyczne, które w najbliższym czasie mają być powszechnie zastosowane w szkolnictwie. Wiele szkół prowadzi już teraz nauczanie według modelu systemowego, jest to jednak dopiero początek. Istnieją jeszcze zbyt silne czynniki hamujące, m. in. herbartowski system nauczania polegający na werbalizmie z metodami przez przyswajanie (podający tok nauczania, uczenie się na pamięć), strukturalizm, operacjonizm. Czynnikiem są postawy nauczycieli, którzy bądź to świadomie stosują stare metody nauczania bez znajomości nowych, bądź negatywnie transformują systemowy model nauczania.

Są to według mnie najważniejsze problemy poruszone w referacie doc. W. Pasterniaka.

W pierwszym dniu sesji, wystąpił również prof. Heliodor Muszyński z Poznania — twórca systemu wychowawczego. W referacie zostały poruszone główne koncepcje nauczania.

We współczesnej szkole dominują następujące koncepcje:

1. Koncepcja czynnościowa, która określa działalność dydaktyczną nauczyciela.
2. Koncepcja materiałowa, obecnie najpopularniejsza, gdzie treści nauczania decydują o programie.
3. Koncepcja podmiotowa, w której nie materiał jaki trzeba przerobić, ale to co uczeń powinien pod wpływem procesu dydaktycznego osiągnąć kształtuje program. W koncepcji tej nauczyciel ma duży margines swobody, sam dokonuje doboru materiału. Nauczyciel jest istotą twórczą, dostrzega cele, jakie mają być przez program realizowane po to, aby w uczniu wykształcić przede wszystkim pewne cechy kierunkowe (nawyki, postawy itp.). Współczesne nauczanie preferuje właściwie ową trzecią koncepcję. Nauczyciel ma dokonywać wyboru w procesie dydaktycznym zależnie od postawionych celów. Jednakże bardzo istotna jest realność w zakresie wytyczenia pewnych celów, często bowiem piękne i wzniosłe idee są niemożliwe do realizacji.

Zupełnie inny pod względem tematycznym był referat doc. dra Lecha Ludorowskiego. Problematyka pracy do-

tyczyła teorii literatury. Referat odebraliśmy jako nową teoretyczno-literacką analizę dzieła.

W ostatnich latach coraz szerzej wkracza do nauki o literaturze terminologia innych dziedzin sztuki, takich jak rzeźba, architektura, muzyka, film i już od dawna malarstwo. Tematem pracy doc. L. Ludorowskiego było odczytanie dzieła literackiego przy pomocy terminologii muzycznej. Stwierdzić należy, że ta wymagająca postawy twórczej analiza dzieła literackiego pozwala (w wielu wypadkach) odebrać dzieło w sposób właściwy. Referat był bardzo ciekawy i osoby zainteresowane tematyką informuję, że zostanie on wydrukowany w jednym z najbliższych tomów „Dydaktyki literatury”.

Drugi dzień sesji (1.12.76 r.) został otwarty przez doc. W. Pasterniaka. Po krótkim podsumowaniu referatów i dyskusji dnia poprzedniego prowadzenie obrad przekazał doc. W. Pasterniak pani doc. Krause.

Wyróżnić należy dwa szczególnie interesujące referaty. Pierwszym z nich była „Dydaktyka w nauczaniu literatury” — praca wygłoszona przez dra Polakowskiego z Krakowa.

Referat uważa, że w nauczaniu literatury bardzo ważna jest hierarchizacja celów. Literatura musi pozostawać w związku z życiem, a u uczniów powinna być wykształcona i ugruntowana motywacja. Nauczyciel powinien uświadomić uczniowi różnorodność funkcji literatury oraz wykształcić w nim postawę czytelniczą. Aby osiągnąć wszystkie cele nauczania literatury trzeba ustalić styl, charakter i sposób pracy nad lekturą. Istotnym czynnikiem jest przekazywanie uczniom informacji na temat dzieła i jego percepcji, jednakże informacje te nieprzetłumaczone na „język ucznia” (w zależności od wieku, rozwoju umysłowego) będą bezużyteczne. Dr Polakowski na końcu swego wystąpienia sformułował kilka wniosków. Oto one:

1. Istnieje możliwość zintegrowania różnych postaw dydaktycznych.
2. Istnieje konieczność naukowego opracowania postulatów.
3. Należy wzbogacić warsztat pracy nad literaturą.

Warto na zakończenie wspomnieć o jeszcze jednym referacie wygłoszonym przez doc. dra hab. Stanisława Kanię. W związku z zainteresowaniami referenta, znanego językoznawcy, odczyt dotyczył dydaktyki języka polskiego. Problem jest bardzo ważny, ponieważ nauczanie literatury z reguły dominuje we współczesnym szkolnictwie, a zapomina się o doniosłej roli nauczania języka polskiego. Często uczniowie mówią o ważnych sprawach, mówią mądrze i dobrze pod względem merytorycznym, ale językowo pozostawiają te wypowiedzi wiele do życzenia. Dlatego też nauczyciel jest zobowiązany do nieustannego kształcenia u uczniów języka mówionego, a oni muszą odczuć współzależność między językiem mówionym a pisanim. Od najmłodszych klas nauczyciel powinien wyrabiać w uczniach nawyk układania planów wypowiedzi. Uczniowie powinni być aktywni, co przejawia się poprzez swobodne wypowiedzi (będące w zależności od konkretnej potrzeby dłuższe, krótkie, zwężone), a cały proces rozpoczyna się od tzw. odpowiedzi pełnym zdaniem.

Następny wniosek, to potrzeba korelacji w pracy nad rozwojem języka mówionego i nauczaniem gramatyki. Często uczniowie znają schematy gramatyczne, potrafia umiejętnie na lekcjach języka polskiego budować zadania. Nie jest to jednak jednoznaczne z właściwym mówieniem, ponieważ na innych lekcjach, w innym czasie

*) W. Pasterniak: Dydaktyka literatury jako nauka, W: Dydaktyka literatury, t. I, Zielona Góra 1976, s. 9.

Ewa Pelińska

DZIAŁALNOŚĆ NAUKOWO-BADAWCZA SKI SZSP

Studentenckie Kręgi Instruktorskie działające w zakładach kształcenia nauczycieli prowadzą działalność przede wszystkim ideowo-wychowawczą. Dostarczają kadry instruktorskiej szczerpom ZHP. Reforma systemu oświaty, powstanie gminnych szkół zbiorczych, nowe zadania postawione drużynom ZHP, stworzyły warunki do większego wpływu ZHP na społeczność uczniowską. Stwarza to jednak konieczność opracowania nowych, skuteczniejszych metod pracy z młodzieżą harcerską. Studencki Krąg Instruktorski SZSP przy WSP w Zielonej Górze podjął również prace o charakterze badawczym, których celem jest wzbogacanie metodyki organizacji młodzieżowych.

W lutym 1976 r. na zimowisku szkoleniowym powołano sekcję badawczą Studenckiego Kręgu Instruktorskiego. Opiekunem naukowym sekcji została mgr Urszula Balicka. W ramach akcji Lato Naukowe SZSP sekcja zorganizowała w dniach 13.IX. — 21.IX.1976 w Lubrzy obóz naukowy. Temat badawczy brzmiał: „Rola ZHP w organizacji wolnego czasu ucznia zbiorczej szkoły gminnej” (na przykładzie ZSG w Lubrzy). Badaniami objęto 220 harcerzy i uczniów niezorganizowanych ze szkół podstawowych w Lubrzy, Mostkach i Boryszynie.

- Jako narzędzia badawcze wykorzystano:
1. Ankietę wypełnioną przez harcerzy odzwierciedlającą pełnione funkcje w drużynie, stosunek emocjonalny do pracy w drużynie oraz dominujące formy pracy.
 2. Ankietę wypełnioną przez uczniów niezorganizowanych. Pozwoli ona zbadać wiadomości uczniów o formach pracy stosowanych przez drużynę i ich wpływ na formy spędzania czasu wolnego przez młodzież niezorganizowaną.
 3. Wypracowanie na temat „Jak spędziłem wakacje?” pisane przez wszystkich badanych uczniów. Analiza wypracowań odpowie na pytanie jaki jest udział i rola ZHP w organizowaniu wypoczynku letniego dzieci.
 4. List do koleżanki (kolegi) informujący o pracy drużyny.
 5. Karty dnia, wypełniane przez dzieci w ciągu tygodnia, pozwalające szczegółowo zbadać tygodniowy budżet czasu dziecka.

Karty wskażą na czynniki determinujące ilość czasu wolnego, tj. przeciążenie obowiązkami szkolnymi i domowymi, dojazdy do szkół i inne.

6. Informacje uzupełniające dotyczące:
 - pozycji dziecka w rodzinie,
 - pochodzenia społecznego badanych,
 - środowiska lokalnego.

Opracowany materiał zostanie przedłożony w Zielonogórskiej Chorągwi ZHP oraz opublikowany w miesięczniku ZHP „Harcerstwo”.

STUDENCKIE LATO

CELEM ZASADNICZYM OBOZÓW NAUKOWYCH zorganizowanych w okresie wakacji 1976 była realizacja prac na rzecz regionu i kraju. Ostatnia Akcja Lato 76, która objęła 211 studentów i 23 pracowników naukowych była największą w środowisku zielonogórskim. Rada Uczelniana SZSP przy WSiNz. zorganizowała 5 obozów naukowych:

1. **Obóz naukowy Koła Ochrony Środowiska** kierowany przez J. Benetkiewicza (IV r. IMK), dokonywał pomiarów hałasów komunikacyjnych w Zielonej Górze. Opiekę naukową nad obozem sprawował mgr inż. W. Piechociński. Uzyskane wyniki pomiaru pozwoliły na zebranie materiału dotyczącego stanu hałasów komunikacyjnych w mieście Zielona Góra.
2. **Obóz Koła Ochrony Środowiska (2 turnusy)** zlokalizowany był w FSM w Bielsku Białym. Kierownikami turnusów byli: J. Czerny oraz L. Dziubiński. Opiekunem naukowym był doc. dr G. Brzózka, a opiekę nad turnusami rozłożyli: mgr inż. R. Radomski, mgr inż. J. Buczek, mgr inż. J. Stawski i mgr inż. J. Ratajczak. Obóz zajmował się problemem wibroakustycznego diagnozowania silnika Fiat 126p.
3. **Obóz Koła Naukowego Elektryków zlokalizowano w Kunicach Żarskich.** Kierownikiem obozu był A. Adamczyk, a opiekunami naukowymi byli mgr inż. H. Tyczyński, mgr inż. M. Olszowy i mgr J. Stankiewicz. Obóz badał tematykę z zakresu elektrotechniki, fizyki i socjologii; podjął tematy:
 - Ocena stanu BHP w HSO „Kunice”,
 - Optymalizacja doboru parametrów elementów grzejnych w hartowniczych piecach oporowych,
 - Studencki ruch naukowy, jako czynnik kształtowania postaw młodzieży.
4. **Obóz Koła Naukowego Elektryków zlokalizowany w WSiNz. w Zielonej Górze.** Badano problem „Zastosowania maszyn cyfrowych w elektrotechnice”. Celem obozu było sfinalizowanie 3-letniej pracy nad uruchomieniem programów przeznaczonych do analizy liniowych obwodów elektrycznych w postaci założenia biblioteki programów. Cel obozu został zrealizowany. Przygotowane opracowania badań zatwierdzono do druku. Będą one przydatne do pracy naukowo-dydaktycznej Uczelni.
5. **Obóz Koła Naukowego Obróbki Plastycznej pracował w ZZPM „Zastal” w Zielonej Górze.** Obóz pracował pod kierownictwem M. Gajewczyka i opieką naukową: doc. dr Ziółkiewicza, mgr J. Mstowskiego, mgr L. Ciupika. Studenci realizowali tematy zlecone przez ZZPM „Zastal”:
 - Optymalizacja procesów technologicznych i metod wytwarzania w kuźni,
 - Sprawdzenie możliwości rozszerzenia wykorzystania obróbki plastycznej na innych wydziałach zakładu.

Rada Uczelniana SZSP przy WSP zorganizowała 6 obozów naukowych:

1. **Obóz Sekcji Dydaktyki Matematyki Koła Naukowego Matematyków zorganizowano w Przelazach.** Kierownikiem obozu był R. Urbaniak, opiekunami naukowymi mgr M. Trąd i mgr W. Okoniewski. Obóz zajmował się opracowaniem charakterystyk członków zespołów KMM „Pitagoras” oraz szukaniem nowych metod pracy z uczniami uzdolnionymi matematycznie. Problemy podjęte przez uczestników obozu były

NAUKOWE 76

kontynuacją badań koła rozpoczętych przed dwoma laty.

2. **Obóz Naukowy III roku pedagogiki kulturalno-oświatowej zlokalizowano w Babimoście.** Kierownikiem i opiekunem naukowym był mgr M. Sinica. Obóz badał funkcjonowanie placówek kulturalno-oświatowych na terenie miasta-gminy Babimost. Problematyka obozu została zrealizowana. Efekty zostaną wykorzystane przez pracowników kultury i oświaty w programowaniu działalności kulturalnej oraz posługując się stworzenia modelu działalności placówki kulturalno-oświatowej w środowisku gminnym.
3. **Obóz naukowy sekcji badawczej SKI. Lokalizacja — Lubrza k. Świebodzina.** Kierownikiem obozu była J. Latocha, a opiekunem mgr U. Balicka. Obóz zajmował się badaniem roli ZHP w organizacji czasu wolnego uczniów zbiorczej szkoły gminnej.
4. **Obóz naukowy studentów II roku pedagogiki szkolnej.** Kierownikiem i opiekunem naukowym obozu był dr E. Hajduk. Tematyka obozu objęła społeczne uwarunkowania funkcjonowania zbiorczej szkoły gminnej. Obóz zlokalizowany w Łochowicach pracował w 11 zespołach. Główna problematyka obozu to:
 - wdrażanie studentów do stawiania diagnozy socjologicznej,
 - pomoc ZS w Krośnie Odrzańskim w rozwiązywaniu problemów wychowawczych,
 - ustalenie w jakim stopniu społeczne warunki pracy szkoły pozwalają jej na realizację założeń programowych.

Wyniki badań zostaną opracowane w formie raportu.

5. **Obóz Koła Językoznawców.** Kierownikiem obozu była A. Kuleczka, opiekunem naukowych dr A. Domartin. Celem obozu było: zebranie i opracowanie nazw miejscowych, terenowych i osobowych we wsiach okolic Lubniewic, zebranie materiału folklorystycznego na wymienionym terenie oraz wykłady z językoznawstwa porównawczego i onomastyki dla uczestników obozu. Materiał onomastyczny został zebrany na obszarze 60 wsi i jest w tej chwili w opracowaniu. Wykłady prowadził z dziedziny dialektologii wschodniosłowiańskiej dr A. Demartin, a z onomastyki uczestnicy obozu. Materiał onomastyczny zebrany na obozie będzie przydatny w badaniach naukowych Instytutu Filologii Polskiej. Materiału folklorystycznego nie zebrano.
6. **Obóz Koła Naukowego Historyków zorganizowano w NRD.** Kierownikiem obozu był S. Lechowski, opiekunami naukowymi — ze strony WSP Poczdam dr Schulz i dr Heitrich. Uczestnicy obozu zapoznali się z tematem „Szlak Walk Münzera”, wysłuchali cyklu wykładów na temat „Budowa socjalizmu w NRD”, oraz dokładniej poznali wydarzenia związane z reformacją. Obóz nie miał charakteru badawczego, nie mniej przyczynił się do pogłębienia wiedzy członków Koła.

Obok realizacji tematyki badawczej członkowie obozów naukowych pracowali na rzecz miejscowości w których obozy się odbywały. Studenci m.in. brali udział w czynach społecznych, zniwach, organizowali imprezy kulturalne dla środowiska.

Na podstawie Komunikatu Komisji Nauki
ZW SZSP w Zielonej Górze
Opracował ANDRZEJ BUCK

Zmiany we wzajemnych zachowaniach studentów uczestniczących w obozie naukowym

Autor: mgr inż. JANINA STANKIEWICZ.
Przewodnicząca Uczelnianej Rady Młodych Pracowników Nauki SZSP, Pracownik Instytutu Nauk Badań Politycznych.

W/w opracowanie — rozprawa przeprowadzona była na bazie obozu naukowego elektryków w Kunicach Żarskich — HSO.

1. Włączenie studentów do pracy w kole naukowym jest jedną z ważniejszych metod kształtowania ich postaw i zachowań. Służy ona podnoszeniu poziomu wiedzy teoretycznej, uczy doskonalenia umiejętności wykorzystywania posiadanej wiedzy w praktyce przemysłowej, wyzwała pomysłowość i inicjatywę, wyrabia bądź umacnia samokontrolę i zdyscyplinowanie, które są zasadniczymi wyznacznikami efektów w pracy. Wspomniana forma uczy bezkonfliktowo współpracować i żyć w grupie, co jest niezbędne dla harmonijnego funkcjonowania w innych zbiorowościach społecznych.

Obóz naukowy jest jedną z form pracy koła. Jego uczestnicy winni nabywać bądź rozwijać umiejętności współżycia i współdziałania. Sprzyja temu fakt, że członkowie obozu są „skazani” na przebywanie ze sobą przez pewien okres czasu w zakładzie pracy i poza nim. Wykonując powierzone zadania muszą współpracować ze sobą. Sytuacja w jakiej znajdują się skłania do wzajemnej pomocy i rady. Bliskość przestrzenna ze względu na zamieszkiwanie na tym samym terenie winna sprzyjać częstym kontaktom poza pracą co ma ułatwiać kształtowanie się stosunków koleżeńskich czy nawet przyjacielskich. Korzystanie przez większość członków obozu w tym samym czasie z wolnego czasu winna skłaniać do poszukiwania różnorodnych form rozrywki, a wprowadzanie ich do życia obozowego winno sprzyjać nabywaniu umiejętności organizacyjnych.

2. Celem artykułu jest odpowiedź na pytanie: w jakim mierze uczestnictwo studentów w obozie naukowym sprzyja pozytywnym zmianom ich postaw i zachowań oraz przemianom w stosunkach pracy, koleżeńskich i towarzyskich.

3. Badaniami objęto Koło Naukowe Elektryków funkcjonujące przy Wyższej Szkole Inżynierskiej w Zielonej Górze. Wybór tego właśnie koła podyktowany był wieloma okolicznościami m. in. takimi jak: krótki okres istnienia koła, brak długoplanowej działalności, zróżnicowany skład (studenci z różnych lat studiów). Koło Elektryków jest pierwszym kołem o tej specjalności, stąd kształtowanie się jego zrębów i towarzyszące temu okoliczności mogą w pewnej mierze rzutować na życie i pracę studentów na obozie. Brak tradycji pracy w kole, pierwszy pobyt wybranych członków koła na obozie nie jest bez znaczenia dla spełniania zadań stawianych studenckiemu obozowi naukowemu i kształtowania się zachowań członków podczas trwania obozu.

(Ciąg dalszy na str. 4)

(Ciąg dalszy ze str. 24)

4. Niezbędne informacje uzyskano za pośrednictwem swobodnego wywiadu, ankiety i jawnej obserwacji. Wspomniane techniki stosowano wobec wszystkich członków obozu naukowego, niektóre (swobodny wywiad i obserwację) wobec opiekunów i tych pracowników z zakładu, z którymi studenci współpracowali.

Wśród ogółu uczestników obozu tylko część (63 proc.) знаła się wcześniej, gdyż studiują na tym samym roku. Między niektórymi z nich istniała już więź koleżeńska czy przyjacielska. Pozostałe osoby poznały się dopiero na spotkaniach związanych z organizowaniem obozu. Tylko nieliczni studenci — przyszli członkowie obozu włączyli się do prac związanych z zorganizowaniem obozu. W tym względzie ataktywnie współpracowali z przyszłymi opiekunami obozu. Członkowie obozu zostali przeszkoleni w zakresie zagadnień, których znajomość była niezbędna dla przeprowadzania badań na obozie.

5. Prawie połowa członków obozu zapisała się do Koła Naukowego ze względu na możliwość uczestniczenia w obozie naukowym, który jak sądzili jest dobrą formą czynnej działalności naukowej i dobrą formą wakacyjnego wypoczynku. Czwarta część studentów uważała, że praca na obozie naukowym ułatwi im wdrażanie się do przyszłej pracy zawodowej. Poznanie zakładu, jego technicznych problemów i uczestnictwo w rozwiązywaniu niektórych zagadnień poszerzy i ugruntuje dotychczas zdobywaną wiedzę o pracy w zakładzie przemysłowym. Piąta część studentów dlatego zapisała się do koła naukowego, iż chciała w atrakcyjniejszy sposób, ich zdaniem, zaliczyć praktykę zawodową. Atrakcyjniejszy ze względu na krótszy czas trwania obozu niż praktyki przemysłowej.

Wyniki obserwacji i ankiety dowodzą, że wspomniane motywy, odmienne dla poszczególnych studentów, odegrały pewną rolę w ustosunkowywaniu się do powierzonych zadań. Najbardziej systematyczni w pracy i najwięcej przejawiali inicjatywę i studenci, którzy należą do drugiej kategorii wyróżnionych motywów.

6. Zróżnicowane prace badawcze, które mieli zrealizowania w zakładzie wymagały określonej organizacji pracy. W związku z tym utworzono cztery zespoły badawcze: jeden zajmował się pomiarem natężenia oświetlenia, drugi — pomiarem hałasu, trzeci — charakterystyką pieca, czwarty — podstawowym pomiarem silników. Kwalifikując studentów do określonego zespołu opiekunowie kierowali się zainteresowaniami i posiadaną przez nich wiedzą. Jak wynika z obserwacji i wywiadów specjalizacja pracy studentów miała dobre i złe strony. Dobre dlatego, że umożliwiała lepsze poznanie danej pracy. Ujemne aspekty wiązały się z tym, że poszczególne zespoły w wąskim zakresie zdobywały doświadczenie. Wykonywanie tej samej pracy, a w przypadku zespołu czwartego mało ciekawej i monotonnej ograniczało ich zapał do wykonywania powierzonych zadań. Specjalizacja ograniczała także zaspokajanie potrzeby poznawczej co w pewnej mierze warunkowało zainteresowanie pracą.

Trudno winić opiekunów za jednorodny charakter pracy poszczególnych zespołów. Według zakładanego planu studenci mieli kolejno zajmować się różnymi badaniami. Zaistniała sytuacja wynikała poniekąd z przedłużającego się czasu realizacji powierzonych zadań na skutek niedomogów organizacyjnych, np. brak odpowiednich przyrządów bądź pracowników, którzy powinni współpracować ze studentami. Ograniczony czas pobytu studentów w zakładzie determinował wymianę prac między poszczególnymi zespołami.

7. Z analizy struktury stosunków między uczestnikami obozu wynika, że istniały bardziej i mniej skonsolidowane zespoły. Charakter stosunków w poszczególnych grupach był różny. W jednych — przeważały zabawowo-towarzyskie. Kształtowały się w nich także w pewnej mierze współpraca, lecz stawiane zadania osiągnęto z opóźnieniem (zespół czwarty). Wspomniany zespół charakteryzował się nieco odmiennym od innych stosunkiem do opiekunów i kierownika obozu. Wśród jego członków układało się niesłuszne przekonanie o tym, iż są niedoceniani. Każdą uwagę ze strony opiekunów uznawali za krzywdzącą i nieuzasadnioną. Uważali, że winni mieć większą samodzielność. Jednak efekty ich pracy wskazywały na potrzebę systematycznego kierowania, stąd czę-

ściej od innych studentów obozu otrzymywali wskazówki i pouczenia od opiekunów. W pozostałych zespołach kształtowały się pozytywne stosunki pracy, koleżeńskie i towarzyskie. Na ogół dobrze układała się współpraca z opiekunami. Wśród nich na wyróżnienie zasługuje drugi zespół. Powierzone zadania, często trudne i uciążliwe wykonywał w założonym terminie. Jakość ich pracy nie budziła zastrzeżeń.

Analizując przyczyny determinujące współpracę między opiekunami i członkami obozu najczęściej studenci wskazywali na następujące: faworyzowanie niektórych studentów, brak niekiedy jednoznaczności w zakresie wymagań i konsekwencji wydawanych poleceń, bezdyskusyjny sposób przekazywania poleceń, rzadkie koleżeńskie kontakty. Wyrażane opinie są poniekąd krzywdzące. Opiekunowie omawiali każdą powierzoną pracę w dzień poprzedzający jej realizację, zabezpieczali w miarę możliwości istotne warunki wykonawcze, np. niezbędne urządzenia, dowóz do zakładu itp. Jedynie może zbyt rzadko współuczestniczyli w realizacji badań. Ich kontakty ze studentami w zakładzie początkowo miały bardziej formalno-kontrolny niż koleżeńską charakter. W miarę upływu czasu poprawiały się. Współpartnerstwo w dyskusji kształtowanie się w kierunku towarzyskiej i koleżeńkiej charakteryzowało okres wstępnej analizy wyników badań.

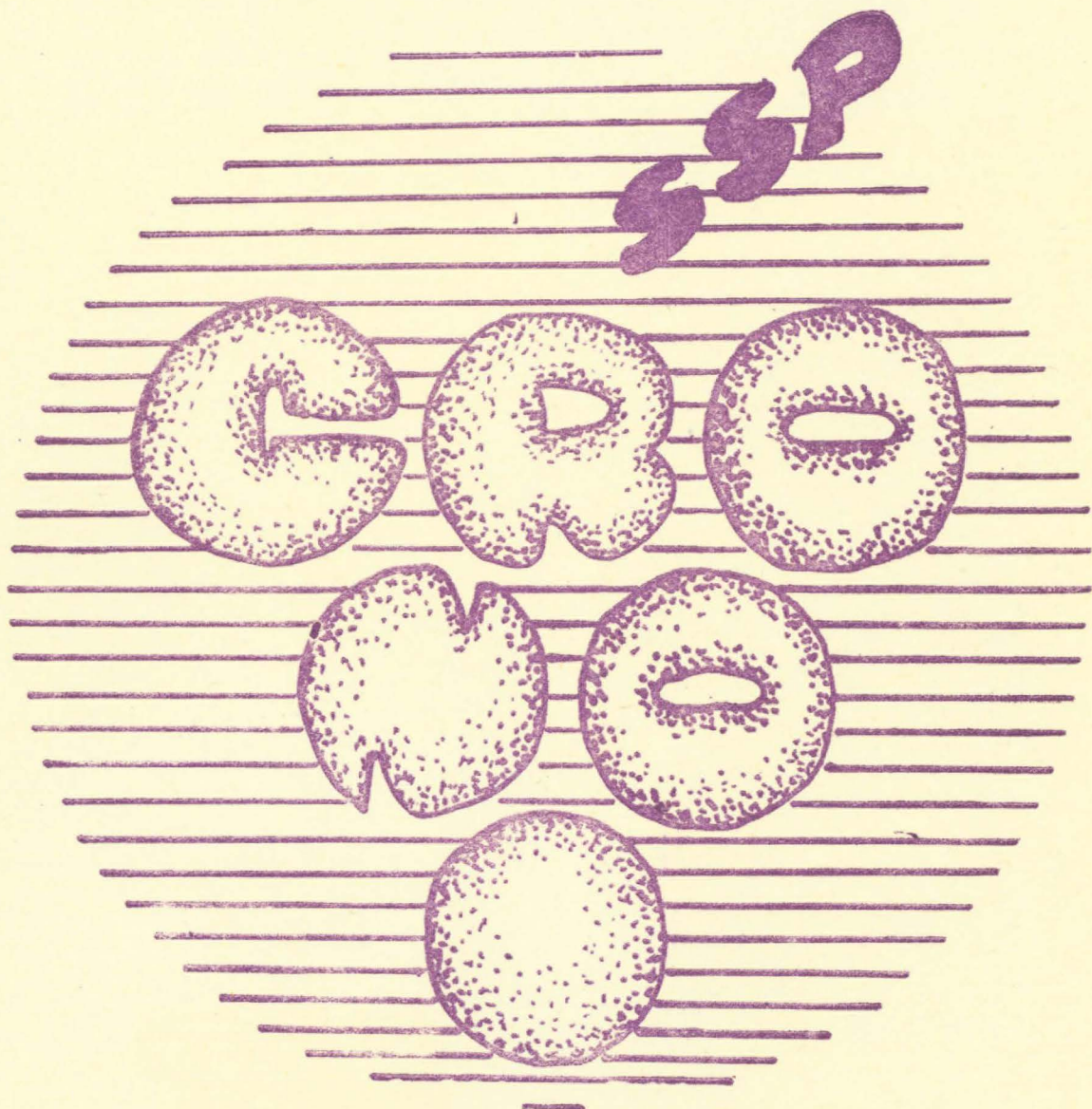
Kształtowanie postaw i zachowań studentów dokonuje się nie tylko poprzez pracę wykonywaną na obozie, lecz także na skutek wzajemnego oddziaływania poza pracą. Warunkował je sposób wypełniania czasu poza czynnościami związanymi z badaniami. Na uwagę zasługuje ten, który udział w zbiorowym uczestnictwie w organizowaniu i korzystaniu z różnorodnych form rozrywki. Parokrotnie organizowano tzw. wieczornice, w których brali udział studenci, pracownicy z zakładu oraz mieszkańcy lokalnej zbiorowości. Stanowiły one doskonałą okazję dla kształtowania stosunków towarzyskich i koleżeńskich między studentami a pracownikami z zakładu czy innymi osobami. Wspólne imprezy rozrywkowe były dobrą platformą dla wymiany poglądów, dla rywalizacji w sporcie, wiedzy kulturalnej itp.

Wspomniana forma wypełniania czasu wolnego nie spotkała się początkowo z aprobatą wszystkich członków obozu. Część studentów, wprawdzie nieliczna, negatywnie ustosunkowywała się i nie przejawiała chęci udzielania pomocy przy organizowaniu imprez. Ich stosunek zmienił się na coraz bardziej pozytywny po każdej kolejnej wspólnej imprezie rozrywkowej. Zwiększał się ich udział przy organizowaniu następnej.

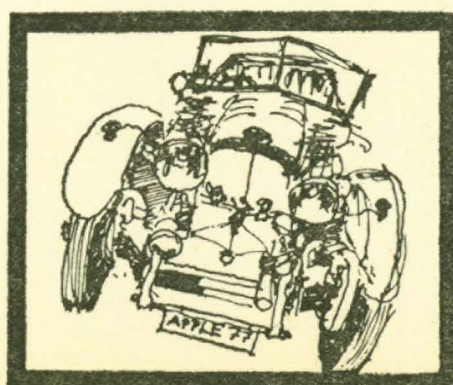
8. Reasumując — uczestnictwo w obozie naukowym w pewnej mierze wpłynęło na korzystne przemiany postaw, zachowań studentów względem siebie i na przemiany w stosunkach społecznych, intensyfikując przenikanie się więzi koleżeńskich przyjacielskimi oraz poszerzając sieć kontaktów. Większość (74 proc.) studentów stwierdza, że mili okazję sprawdzić się w konkretnej pracy w zakładzie, że nabrali umiejętności wykorzystywania zdobytej wiedzy oraz, że przez krótszy czas znacznie więcej poznali niż gdyby byli na praktyce przemysłowej. Niektórzy podkreślają, że stali się bardziej zaradni w zakresie organizacji wyznaczonej pracy i życia poza nią. Część (33 proc.) stwierdza, że czuje się pewniejsza przy posługiwaniu się niektórymi przyrządami. Trzecia część wskazując na korzyści odniesione z uczestnictwa w obozie podkreśla, iż nabyła umiejętność współzycia i współpracy. Poznanie warunków pracy i stosunku do niej pracowników zakładu korzystnie wpłynęło na zmianę ich stosunku osób wykonujących pracę fizyczną.

Dostrzeżone zmiany potwierdzają potrzebę zwiększania ilości obozów naukowych i liczby uczestników. Wskazują, że poprzez uczestnictwo w obozie naukowym studentów o pozytywnych i niepozytywnych zachowaniach następuje dorównanie tych ostatnich do pierwszych. Można zaryzykować stwierdzenie, że oboz naukowy jest dobrą formą przygotowania do życia i współpracy w grupie pracowniczej.

STUDENCKA SPÓŁDZIELNIA PRACY



po całym świecie podróżujesz
gdy chętnie w „GRONIE” dziś popracujesz





SZSP